

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Francji:

miesięcz. 1 zł. z 2 krotką dost. do domu zł. 1.30

na przesyłkę:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2 krotką wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 20 ct. 4

miesięcznie 1 zł. 10 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych ogłoszeń Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz politywy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Kopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Obrona języka polskiego.

Od znawcy stosunków polskich kolonij w Ameryce otrzymujemy następujące pismo:

Projekt założenia stowarzyszenia dla obrony i rozszerzania języka polskiego pod nazwą „Ligi Polskiej“, podniesiony przez *Gazetę Handlowo-Geograficzną*, odbija się z pewnością głośnie echem po ziemiach i koloniach polskich. Potrzeba podobnego związku tam, gdzie rządy prześlądają nasz język, potrzeba jeszcze więcej dla Polaków na obczyźnie. Znajac stosunki Polonii w Półn. Ameryce, jestem przekonany, że bez rozwinięcia akcyi ratunkowej język polski tamże zaginie już w trzecim pokoleniu. Rozumia to niebezpieczeństwo radacy nasi za Oceanem, pragną pomocy z kraju ojczystego, nawiązania z nim ścisłych stosunków; dowodem tego choćby owe gorące przyjęcia różnych delegatów z kraju i rozgoryczenie, gdy czynione w tym kierunku obietnice zawiodły. Teraz jest dobra sposobność dotrzymania danego słowa. Sądzę bowiem, że założenie podobnego związku będzie najlepszą dla nich pomocą; on bowiem, związawszy kolonie z krajem rodzinnym, da im możliwość czerpania z zasobów sił inteligencji i uczuć narodowych w Ojczyźnie. Jeżeli my nie podamy pomocnej dłoni tym jednostkom w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki, którzy tam pracują nad zachowaniem narodowości i języka polskiego, to będziemy mieć na sumieniu jego zniknięcie, utratę dla Ojczyzny półtora miliona jej dzieci.

Nasza obojętność wytłumaczyć się da tylko nieznajomością stanu rzeczy tamże. Nie tu miejsce opisywać szerzej stosunki Polonii w Północnej Ameryce. Streszcza się one w tem, że lud, który stanowi tam 99 procent emigrantów jest w swej większości obojętny pod względem narodowym i nie ma dążności do zachowania języka rodzinnego. Już dzisiejszy język polsko-amerykański w życiu codziennym ludu jest taki, że świeżo przybyły z kraju rodak połowy nie rozumie. Młode pokolenie choć rozumie jeszcze po polsku, jednak między sobą używa języka angielskiego. Co w takim razie będzie z pokoleniem następnem?!

Przykre to dzisiaj tam zjawisko, gdy na jakim obchodzie narodowym słyszy się więcej angielszczyzny, niż mowy polskiej, chociaż wszyscy są niby Polacy. Czuje się wtedy upokorzonym w najgłębszych uczuciach narodowych: wszak to nie obcy, ale my sami wyrrywamy sobie język z ust.

Ci, co tam pracują nad utrzymaniem języka, są sami za słabi, aby powstrzymać toczącą się na dół lawinę amerykanizowania się. Potrzeba tu sił całego kraju ojczystego. Podajmyż więc braciom za Oceanem dłoń, której oni czekają.

Korzyści, jakieby Polonia amerykańska odniosła z założenia rzeczzonej Ligi Polskiej nie dadzą się na razie obliczyć. Spróbuję wymienić niektóre, bardziej widoczne.

Pierwszą byłoby nawiązanie stosunków z Oj-

czyzną i wynikające stąd skutki. — Filia założona dla Stanów Zjednoczonych może działać tam w tym kierunku, aby objąć cały lud siecią towarzystw, których członkowie zobowiązywali się używać w stosunkach z rodakami tylko języka polskiego. — Może dalej popierać istniejące szkoły polskie i organizować nowe; mianowicie wpływać na poprawę szkolnictwa ludowego; popierać istniejące zakłady wyższe. Ze seminarium polskiego w Detroit, które potrzebuje i dzisiaj poparcia ogółu, możnaby utworzyć rodzaj polskiego uniwersytetu. Istnieje tam obok gimnazjum wydział teologiczny i filozofii ścisłej; otóż ten ostatni możnaby rozszerzyć dodaniem katedr historii i literatury polskiej. Możnaby przy nim założyć kursa dla nauczycieli-organistów. Zakład obecnie sam tego zrobić nie może, bo nie ma na to funduszy. Może filia Ligi zakładać średnie szkoły polskie, świeckie, przez co odciągnęłaby młodzież od zakładów angielskich. Dla dorosłej młodzieży i starszych potrzeba szkół wieczornych, w którychby uczono języka polskiego. Może dalej Liga przez odpowiednią akcyę przyczynić się do zaprowadzenia nauki języka polskiego w zakładach naukowych angielskich, do których uczęszcza młodzież polska. Dalej, urządzić stypendya dla wysyłania polskiej młodzieży amerykańskiej do uniwersytetów polskich w kraju; tacy, wróciwszy, mogliby zająć wybitniejsze stanowiska między rodakami.

Może Liga popierać rodzającą się polsko-amerykańską literaturę; może sprowadzać i wydawać książki polskie dla ludu; starać się, aby biblioteki miejskie, które tam wypożyczają książki do czytania w domu bezpłatnie, miały dobrze zaopatrzone działy polski i filie między Polakami.

Jednem słowem pole pracy i brzytnie.

Przy dobrom kierownictwie i energicznej pracy, a poparciu całego kraju może Liga Polska uratować, jeżeli nie całą, to znaczną część Polonii dla języka polskiego, i to uratować trwale, bo dane są ku temu warunki mianowicie: skupienie się Polaków w jednolitych osadach, religijna odrębność od otoczenia, wchodzenie w związki małżeńskie między sobą i rosnące w młodym pokoleniu poczucie solidarności.

Czyż wobec tego wolno nam, dlatego, że mamy swobodę języka, puścić mimo uszu nawoływanie do zjednoczenia Polaków pod hasłem: broniśmy mowy ojczystej i rozszerzajmy ją? P. Ek.

Skład Sejmu bukowińskiego.

Czerniowce, 4 października.

Ubiegłego piątku zakończyły się wybory do Sejmu bukowińskiego, obfite w następstwa, a przytem spokojne, jak rzadko. O każdym prawie wyborze decydował szef rządu krajowego, rozdziałając mandaty wedle własnego upodobania. Najsilniejszym okoliczności był ten wpływ w kurii gmin wiejskich, gdzie wszystko szło „po ukazu“. W dwóch tylko okręgach rząd ustąpić musiał kandydatom niezawi-

śłym, a to w Kimpolungu posłowi Popowici i w Wyżnicy Mikołajowi Wasilce. Wybór jednak pierwszego jest zakwestyonowany, albowiem p. Popowici, będąc redaktorem rumuńskiej części dziennika ustaw państwowych w Wiedniu, stałe przebywa poza Bukowiną, nie opłaca tutaj żadnych podatków i skutkiem tego nie przysłuży mu prawo biernego wyboru. Tendencją rządu w gminach wiejskich było usunięcie posłów moskalofilijskich, miarkowanie zbyt wybujałych pretensyj rumuńskich i wprowadzenie do Sejmu osobistości bezbarwnych, a powolnych woli władzy politycznej. Cele powyższe ziściły się w zupełności.

Miasta pozostawił rząd Niemcom, w których upatruje przeciwwagę wobec rumuńskich aspiracji. Wszędzie też bez kontrkandydatów wyszli z urny przedstawiciele dawnego liberalizmu niemieckiego, po części nawet, weterani służby parlamentarnej. Ktoś wyraził się o nich złośliwie, iż są to najsympatyczniejsi przedstawiciele niemieczyny: *haben keine Zähne und beissen nicht mehr*. Tylko w Serecie wybrano ponownie radcę rządu w służbie czynnej, p. Pompego.

Najmniej zależnymi były wybory w posiadłościach wielkich. Wprawdzie przeszło 30 wyborców tej kurii oddało swe pełnomocnictwa starostwu, jednak rząd nie czynił z nich użytku. Byłoby to zresztą bezskuteczne wobec kompromisu frakcyi rumuńskiej i ormiańsko-polskiej, które razem utworzyły solidarny zastęp 78 głosów. I tutaj jednak powiodło się rządowi wpłynąć o tyle, iż Rumuni wstawili na listę nazwisko br. Mikołaja Mustazzy, którego pierwotnie pod żadnym warunkiem nie chcieli już mieć w Sejmie. Okoliczność ta spowodowała, iż rząd nie kandydował już p. Mustazzy w kurii konsystorza oryentalnego, gdzie więc bez presji wybrano dwóch archimandrytów Rumunów: Calinescu (dawniej zwał się Kalinowskim i był Polakiem), oraz Zurkana (który znowu dawniej nazywał się Curkanowiczem i był Rusinem).

Główną cechą wyborów stanowi fakt, iż Rumuni, względnie klub rumuński, nie mają już zapewnionej większości w Sejmie. Dawniej rozporządzali 13 głosami własnymi i trzema głosami moskalofiliów, którzy stanowili z nimi klub wspólny. Dzisiaj zdobyli tylko 12 mandatów. Polacze się wprawdzie z nimi wirylny członek Sejmu, metropolita Czuperkowiec, jednak to nie zastąpi ubytku trzech głosów moskalofilijskich. Za to klub rumuński wchodzi do Sejmu odmłodzony. Frakcyą t. zw. Młodorumunów, ludzi „ostrzejszego tonu“ ujęła stanowczo ster w swoje ręce i swoimi przedstawicielami zastąpiła dawnych posłów. Długoletni hegemonowie kraju, obaj baronowie Styrcea, nie weszli do Sejmu, zarzucając im bowiem zbyt osobistą politykę; a nie wszedł także br. Eud. Hormuzaki, ten znowu, jako proskrybowany z powodu tolerancji dla innych żywiołów. Wyrazem poglądów obecnego klubu rumuńskiego jest p. Jan Flondor ze Storożynca, fanatyczny szowinista narodowy do niemożliwości.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach
przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Jak panu zimno — zaczął z pewnego rodzaju niedźwiedzią uprzejmością — to ja panu dam morze, albo ten kawałek lasu, to pan się niemi pokryje. I tak farba się do cna wykruszyła. Dyrektur nie będzie wiedział!

Rozciągnął nad Leonem szmat płócienny i pochylił się tak, że jego twarz bruzdami poorana i oświetlona latarką, którą trzymał w ręku, znalazła się prawie nad twarzą Leona.

— Po co panu przepustki? — zaczął szeptem — da mi pan pięć rubli, a ja pana bez granic czyściuteńko i uczciwie przeprowadzę. Co? pan nie wierzy? Żeby mnie tak szlak trafił, jeżeli kłamie! Ile ja kontrabandy żydom przenosił, jakem był w Kaliszu. Niech się pan o mnie spyta. Pan może z Wincentym iść wszędzie, choćby prosto w łapy żandarmom a Wincenty pana jeszcze wybawi.

Leon zdreptał, widząc tajemnicę swoją w rękach takiego Wincentego.

Maszynista chrząknął dalej.

— Dla mnie to nie pierwsza. Mnie na wszystkich granicach znajom i jedni się mnie boją, a druzie ze mną, jak z bratem rodzonym... Ja wiem, co

z kim. Temu wódki postawię, temu niby trochę kopejek, temu mówię „bracie“... no i tak swoje zrobię... Zatrzymał się na chwilę i pochylił jeszcze więcej.

— A wlezie nam kto w drogę uparty, to i z nim sobie dam radę...

Uśmiechnął się i wskazał na cholewę buta.

— O... tu za butem mam co potrzeba. Bez huku, bez strzału... Tylko dżgnę i już po wszystkim. Cóż? niechce pan?

Oddech cuchnący wódką, paraliżował Leona, leżał bez ruchu, starając się nie oddychać, przymykając oczy.

Wincenty zrozumiał, iż nie powinien nawet nalegać.

Wzruszył ramionami i zabrał się do odejścia.

— Jak pan chce — wyrzekł — ze mną byłoby bezpieczniej, jak za jakim cudzym paszportem... Odszedł kilka kroków i latarkę postawił na ziemi.

— Ja tu wam zostawię latarkę, bo może się pan po ciemku boi... A co do tego, żebym ja pana wydał, to niech się pan nie boi. Wincenty pijak. Wincenty awanturnik, ale Wincenty uciwy!

Uderzył się pięścią w piersi aż jęknęły...

— Ja sam we kryminale siedziałem, to wiem, co to, jak drugi chce się od takiego czegoś zbawić i —

I szurając nogami, zaczął schodzić pod scenę. Leon pozostał sam oszołomiony, strwożony pomimo zapewnień maszyny, niepewien teraz jutra. Nagle, w kącie, gdzie spał unita, rozległ się

cichy szmer. Leon wpatrzył się tam z pod brwi zsuniętych i dostrzegł, jak czarna postać maszynyśki dzwigała się powoli i cicho z barku i przyklekła, zwracając się twarzą do ściany.

I w ciszy tej przerywanej tylko od czasu do czasu ochrypłymi głosami maszynyśki, dobywającymi się z pod podłogi i znaczącymi karty — rozległ się szept chłopskiej gorącej modlitwy. Leon podniósł się na wpół i z zapartym oddechem w modlącego się unitę wpatrzył.

Światło latarenki zaledwie trochę oświetlało klęczącą tragiczną postać.

Ręce złożone i wyciągnięte ku górze, jakby w mistycznej ekstazie, całe ciało podane w tył w gorącej, rozpaczliwej prośbie.

I pierwszą wiecnie wobec ludzi zamkniętą i pieczęcią rąk przyłożoną, zdawała się w tej chwili wśród pustki nocnej roztwierać jak kwiat i modlitwa szleszcząca skrzydłami strwożonego ptaka leciała w czerni, jak modlitwa męczonych Chrześcijan leciała z Katakumb za świetlaną postacią Chrysta.

Skarb, który miał Unitę, zamknięty w swej duszy, krzepił go, karmił i sił dodawał.

Chłop uparcie szeptał swoją modlitwę i szept ten był potężnym protestem przeciw ukazom białego olbrzyma, który w łonie swem miał trzysta milionów chłopów, lecz nie mógł osiąść takiej jednej chłopskiej duszy.

Przed oczyma Leona zrobiło się nagle jasno, przestrojono.

Pił oczyma postać Unity i wdrażał ją w swą duszę.

Niemcy, wraz z głosem wirylnym rektora wszech-nicy, posiadać będą głosów siedm; w danym jednak razie mogą jeszcze liczyć na cztery głosy posłów rządowych, a nawet jeszcze na dwa głosy z klubu ormiańsko-polskiego.

Narodowi Rusini utrzymali się w dawnej liczbie dwóch posłów, dość zresztą wpływowych, albowiem w razie potrzeby pewnych poparcia rządu.

Odosobnionym będzie w Sejmie „Rusin“ p. Mikołaj Wassilko, o którego stanowisku politycznym i narodowym już pisałem.

Klub ormiańsko-polski pozostaje w liczbie czterech posłów. O klubie tym zastrzegam sobie list osobny. Na razie powiem, iż po dość burzliwej akcji wyborczej Polacy zdołali wprowadzić do Sejmu przynajmniej dwóch posłów, którzy otwarciu i szczerze wyznają program narodowy. Są nimi pp. Abrahamowicz i Wiesiołowski. Dwaj inni członkowie klubu stoją jeszcze na gruncie „nienarodowej, konserwatywnej, ormiańsko-polskiej wielkiej posiadłości na Bukowinie“.

Szczegółowy skład nowego Sejmu tak się przedstawia:

Klub rumuński: Calinescu, Czuntulak, Czu-perkowicz, Flondor Jan, Flondor Teodor, Grigorcea, Lupul, Mustazza (o ile nie będzie dzikim), Onciul, Popowici, Jerzy Wassilko, Woleczyński, Zurkan.

Klub niemiecko-liberalny: Kipper, Kochanowski, Langenhan, De Loges, Skedl, Tittinger, Rott.

Klub ormiańsko-polski: Abrahamowicz, Bohosiewicz, Stefanowicz, Wiesiołowski.

Rusini narodowi: Pihulak, Stocki.

Posłowie rządowi: Marin, Della Scala, Pompe, Zubrzycki.

Dziki: Wassilko Mikołaj.

Podjąwszy z zapatrywań socjalnych nowy Sejm będzie w dwóch trzecich składał się z konserwatyw-stów czystej wody. Co do zatrudnienia zasiadać w nim będzie: 4 duchownych oryentalnych, 12 właścicieli wielkich posiadłości, 2 urzędników sądowych, 3 profesorów, 2 lekarzy, 1 adwokat, 1 dziennikarz, 3 kapitalistów i 1 emeryt kolejowy. Rękodzielniczy i włościanie nie uzyskali przedstawicieli swej sfery, jakkolwiek oni właśnie stanowią właściwą ludność kraju.

Kresowy.

Z domu i obczyzny.

Telefonicznie doniesiono nam wczoraj, że rząd postanowił a kade mie handlową we Lwo-wie wprowadzić w życie od 1. września 1899 r. i w tym celu wstawia w budżet państwa na r. 1899 odpowiednią kwotę.

Otwarcie tego zakładu, dla kraju tak bardzo potrzebnego, powitamy z wielką radością — ale na razie radzimy i radość tę i uznanie dla rządu odłożyć do dnia 1. września 1899 r., t. j. do chwili, kiedy szkoła będzie otwarta. A radzimy tak, aby nie było potem rozczarowania. Jest to już bowiem trzeci budżet państwa, w który rząd wstawia kwotę odpowiednią na otwarcie szkoły i utrzymanie jej w ostatnim kwartale roku, a mimo to dotąd szkoły nie ma! Jeżeli więc nadzieja otwarcia w r. 1899 opiera się na tem, że w budżet wstawiono x tysięcy na tę szkołę — to może się ta nadzieja okazać tak samo złudną, jak w latach poprzednich. Ciało autonomiczne zrobiło wszystko, co do nich należało. Sejm, Rada miasta Lwowa, Izba handlowa — pomimo, że z ich budżetami jest kruczo — zdecydowały się ponosić łącznie połowę wydatków na utrzymanie szkoły i wstawiły te kwoty w budżet. Sejm siedl ze swemi ofiarami co roku wyżej, tak,

I on unosił w swej dziecięcej jeszcze piersi wiarę i religię swoją i uciekał z nią, krył się w takich samych cieniach, jak i ten chłop, modlący się w ekstazie.

Religia Leona — była to miłość swobody — wolności — pragnienie oddychania całą piersią, bez oków, bez więzów.

I obaj, w tej chwili — ten chłop i to dziecko modlili się, każdy po swojemu i każdy w buntowniczy sposób.

III. Pan Policmajster poluje.

— Bieregis! Pałka dierży luczsze szaszku... ach! ty duraczyszcz... dierży gawarju tiebie! To Matwiej Iwanowicz Tagiejew, strojny jak z pudełka, w lakierowanych bucikach, konenderuje na rynku polowaniem na wściekłego psa aptekarskiego — ku zdumieniu i radości całego miasteczka.

Od rana rozniosła się wieść o tem polowaniu. Na rynek wylęgła inteligencja i konsystujący w miasteczku oficerzy dragonicy. Wszyscy urągając psu aptekarskiemu, który przechodził w legendę, oczekiwali pojawienia się policmajstra i jego batalionu.

Słońce świeciło jasno i zalewało rynek potokiem czystego, choć chłodnego światła.

Tu i owdzie leżały kupy śniegu, lecz wogóle było tu czysto i porządkie.

Całe bandy żydów czerniały na wylotach ulic.

że z pierwotnych 3.000 zł. rocznie, które przyrzeczono przy pierwszych pertraktacjach w r. 1893, postąpił potem na 6.000 zł., a następnie na 8.000 zł. — kwotę, wstawioną w budżet roku 1897 Sejm zarezerwował dodatkowo na rok 1898 na wypadek, gdyby założenie szkoły większych wymagało wydatków — a mimo to szkoły dotąd nie ma. Jest tylko w tej chwili rozbudzona na nowo nadzieja.

Dlatego czekajmy i z radością i z uznaniem, a przede wszystkim nie zaliczajmy tej, jak dotąd, tylko „nadziei“ do zasług rządu i nie róbmy z tego tytułu do wdzięczności — bo to sprawa od dawna w zasadzie postanowiona, a zupełnie niepotrzebnie przewlekana.

* * *

Nie lubimy zajmować czytelników osobistymi sprawami i polemiką, zwłaszcza wtedy, gdy idzie o naszych redaktorów. A jeżeli czasem robimy od tego wyjątek, to tylko koniecznością zmuszeni i z możliwym oszczędzaniem miejsca dziennikowi a czasu czytelnikom.

Gazeta Narodowa w korespondencji z Wiednia dowcipkuje z ostatniego pobytu pp. Szczepanowskiego i Romanowicza w Wiedniu — pierwszego łagodnie, drugiego ostrzej „naciągając“. Inne „pokrewne“ pisma powtarzają za nią te niesmaczne koncepty.

Że przy otwarciu Rady państwa, zwłaszcza w tak ważnej i decydującej chwili, jak obecna, wydawca dziennika i jego redaktor jadą do Wiednia, ażeby się poinformować o stanie rzeczy, o prądach i kierunkach w Kole polskim i w gronie ściślejszych przyjaciół politycznych — to powinno być chyba tak jasne i zrozumiałe, że gdyby tego nie uczynili, możnaby im to poczytać za zaniedbanie obowiązków sumiennych dziennikarzy.

Ale *Gaz. Nar.* ma na to lichy koncept, że wyjazd pp. Sz. i Rom. miał na celu „abrychtunek“ (!) przyjaciół politycznych, jak mają głosować i w jakim duchu działać. Ma to jeszcze ten cel uboczny, żeby obudzić pewne niezadowolenie — bo oczywiście nikt nie lubi być „abrychtowany“. Posłowie sejmowi mają prawo bywać na posiedzeniach Koła — z tego prawa korzystali obaj wymienieni, korzystali także i inni posłowie jak pp. Rey i Brykczyński. Mają też prawo niezaprzeczone być na poufnych zebraniach swoich politycznych przyjaciół i tam głos zabierać i zdania swoje wypowiadać. Z tego prawa korzystają.

Tak się dzieje wszędzie, gdzie jest poważne pojmowanie życia politycznego i obowiązków posłów i dziennikarzy — a wszelkie, ubliżające obu stronom bajanie o „abrychtunku“ jest lichym konceptem.

A sprostować jeszcze musimy, jakoby p. Rom. starał się wpływać na swoich przyjaciół politycznych, ażeby głosowali wraz z izbową lewicą niemiecką za pierwszą częścią wniosku bar. Schwegla. Jest to stanowczo nieprawda. Był on za drugą częścią tego wniosku, tak jak wszyscy w Kole.

Tendencja tych wszystkich dowcipkowań i fałszów — aż nazbyt jasna!

* * *

Na sejmiku relacyjnym w Podhajcach, poseł dr. Sawczak zdawał sprawę ze swych czynności w Sejmie i z prac w Wydziale krajowym, i otrzymał wotum zaufania. *Dilo* oczywiście napada przy tej sposobności na szanownego posła, niepomnie realnych jego zasług dla sprawy ruskiej i dla ludu ruskiego.

Przezorne żydówki kryły się po sklepikach i bramach.

W oknach kamienie oparte o czerwone poduszki siedziały jak w łóżach damy i panny Polki i Rosjanki, okryte szalami. Niektóre miały lornetki w rękach i kłaniały się uprzejmie spacerującym po rynku mężczyznom.

Ci — wspaniali — przybierali miny pogromców dzikich zwierząt. Wysuwali się na pierwszy plan, w pierwsze rzędy, dając tem poznać, że drwią sobie z niebezpieczeństwa i pies aptekarza jest dla nich niczem.

Damy machały rękami i zdawały się błagać junaków, aby ci odstąpili i strzegli swoje drogie zdrowie, lecz oni posyłali ku oknom najpiękniejsze uśmiechy i spojrzenia i dumnie stali na brzegu chodnika, który stanowił uprzywilejowany deptak inteligencji miasteczka.

Na środku rynku, świecący i upomadowany stał Matwiej Iwanowicz Tagiejew w króciuteńkiej szyneli i małej czapce.

W rękach trzymał strzelbę Dumoulin Frères à Liege czystą, lśniącą, jak sam policmajster.

Dokoła niego pusty plac, a tu i ówdzie po rynku uwijają się policyjanci: Siemipudow na kapuście wychowany, Pałka suchy, mały w zbyt długiej szyneli, Dierno rudy z brodą i twarzą muzyka.

Biegają, latają, dobywają szabel, które błyszczą w powietrzu...

Wiadomości polityczne.

Surowość policyjna w Prusiech. Berliński dziennik socjalistyczny *Vorwaerts* wydobył jakimś tajnym sposobem i ogłosił poufne rozporządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych v. d. Recke do prezydenta rządu w Erfurcie, polecające organom władzy policyjnej występować ze stanowczą surowością w razie zbiegowisk ulicznych. Minister przypomina, że urzędnicy policyjni, skoro na mocy powszechnych przepisów i szczegółowych instrukcji służbowych znajdują się w tem położeniu, iż muszą użyć broni przeciw tłumom zgromadzonym na drogach publicznych, ulicach lub placach, powinni bez zważenia i skutecznie użyć swej broni, ponieważ dotychczasowe trzykrotne wzywanie do rozejścia się nie miało żadnego skutku. Dalej zawiera to rozporządzenie nowy dodatek do dawnej instrukcji o użyciu broni palnej i poleca użyć jej w razie potrzeby w wszelką stanowczością i skutecznością bez poprzedniego strzelania ponad głowy tylko dla postrachu. Ale co się tyczy broni siecznej — poleca rozporządzenie używać bezzwłocznie ostrza, zamiast dotychczasowego plazowania.

Berlińska *National Ztg.* rozbierając powyższe rozporządzenie, które zresztą innym prezydentom było także podane do wiadomości i zastosowania, wyraża wątpliwość, czy minister może wziąć na siebie odpowiedzialność za to, to znaczy: czy takie rozporządzenie nie przekracza zakresu działania ministra. Tu rozchodzi się bowiem o ciężkie i trudne sytuacje, w których ludzie zupełnie niewinni mogą paść ofiarą. Rozporządzenie ministra nakazuje sieć i strzelać bezwzględnie, a cóż się wtedy stanie, gdy tłum ściśnięty w ciasnej ulicy nie może się cofnąć, bo go z tyłu napierają, na boki rozejść się nie może, bo domów nie usunie, a naprzód iść nie może, bo policyja ulicę zamknie? Wtedy bezzwłocznie strzelanie będzie po prostu rzezią bezbronných. Wspomniany dziennik wyraża obawę, że to rozporządzenie może łatwo dać pochoł lekkomyślnym i porywczym osobom policyjnym do pospiesznego i wcale zbyt cznego krwi rozlewu.

Do powyższego rozporządzenia skłoniły ministra zbiegowiska, jakie się przez kilka dni powtarzały tej wiosny w Erfurcie z blachy zupełnie powodów. Policyja używała wtedy broni siecznej, poraniła wiele osób, a żandarmi potratowali wielu spokojnych przechodniów na chodnikach. W procesie z uwięzionymi pokazało się z zeznań wielu wiarygodnych i szanownych świadków, że policyjne organa zupełnie bez potrzeby rzuciły się z bronią sieczną i rąbały ludzi zupełnie spokojnych, spieszących właśnie wtedy do domu, którym z oczu i postawy można było wyczytać, że do zbiegowiska dostali się przypadkowo i starają się corychleż z niego wydobyć.

Ogłoszenie tego rozporządzenia właśnie teraz, w okresie agitacji wyborczej do Sejmu pruskiego, nie obejdzie się bez wrażeń na opinię publiczną. Na wiosnę tego roku, przed wyborami do parlamentu niemieckiego, tenże dziennik *Vorwaerts* wydobył i ogłosił podobne rozporządzenie ministra kolei żelaznych, Thielena, nieżyczliwe szczególnie dla robotników. Owo ogłoszenie wywarło swój skutek podczas wyborów. Niniejsze nie minie także bez wrażeń, chociaż wybory do Sejmu odbywają się według innego systemu (kuryalnego), w czem robotnicy małe tylko mają znaczenie.

Dzienniki niemieckie przypuszczają, że to rozporządzenie stanie się przedmiotem interpelacji i dyskusji w najbliższym Sejmie.

Przed drzwiami apteki stoi sam aptekarz, pan Ośmiakiewicz, strwożony, zmieszany, jakby czując się winowajcą wściekłości swego psa i owinięty w szal, spogląda nieśmiało w stronę policmajstra.

Lecz serce Matwieja Iwanowicza Tagiejewa drga teraz niecierpliwie.

Przedewszystkiem dojrzał on w tłumie Jabłońska, która idąc na próbę, zatrzymała się na brzegu trotuaru.

Zdaleka w słońcu widzi jej upudrowaną ładną twarzyczkę, ironiczny uśmieszek, trochę jasnych włosów, wysuwających się z pod granatowego kapelusza.

W mufce zawieszzonej na łańcuszku, Jabłońska ma zwiniętą rolę i ta bieli się zdaleka na ciemnym tle żakietu.

Policmajster prostuje się, chwytając za strzelbę, jedną nogę wysunął naprzód w tanecznej pozycji, piskliwym głosem wydaje rozporządzenie:

— Dierno! Asadi nazad publiku!

Dierno pędzi w stronę publiczności, policmajster zwraca się ku żydom.

— Pałka! otgani jewrejow procz!

Pałka naciera z dobytą szaszka na żydów, ci uciekają z cichym, pełnym szacunku wrzaskiem.

Nagle twarz policmajstra rozjaśniona i szczęśliwa — pociemniała.

Przez szeregi publiczności z brzękiem i chrzęstem idą oficerowie dragonicy, rozmawiając i śmiejąc się głośno.

(C. d. n.).

Konfekcyę gotową dziecinna w wielkim wyborze poleca

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, pl. Maryacki l. 8.

Z Chin nadechodzące wiadomości zdają się zapowiadać nowe zawikłania. Po rewolucji pałacowej tłumy uliczne znieważały członka poselstwa angielskiego i podczas uroczystości księżycy rzucali błotem na Europejczyków. Posłowie europejscy przedłożyli wspólną notę, w której domagają się wyszukania i surowego ukarania winnych, oraz rękojmi dalszego bezpieczeństwa i satysfakcji za obrażę. Nie czekając wyniku tej noty, pierwsza Rosya wysłała z portu Artur oddział kozaków do Pekinu dla obrony poselstwa rosyjskiego i poddanych rosyjskich. Anglicy wysłali także z portu Wei-hei-wei okręt wojenny z oddziałem żołnierzy marynarskich. Toż samo — jak słychać — mieli uczynić Niemcy, a wreszcie ostatnie depesze doniosły, że komendant eskadry amerykańskiej pod Manilą, otrzymał rozkaz, by wysłać jeden okręt wojenny. Skutkiem tego rozkazu odpłynię nie tylko jeden okręt, ale z nim jedna kanonierka, aby można jak najdalej w głąb kraju od morza dotrzeć rzeką ku stolicy Pekinu. O Japonii nie słychać, czy wysłała na miejsce jakie siły lądowe, ale doniesienia niektórych dzienników zapowiadają wspólną akcyę Anglii, Japonii i Ameryki przeciw Chinom w celu usunięcia cesarzowej i Li-hung-czanga. Dzienniki angielskie odzywają się surowo o opieszałości rządu i pytają się: czy Anglia posiada swoją najpotężniejszą w Europie flotę wojenną tylko dla zabawy? Czy nie może obronić skutecznie swoich reprezentantów i obywateli. Czy nie może wymusić dotrzymania traktatów?

Chociaż to, czego się te dzienniki angielskie domagają, jeszcze się nie stało, ale stać się może i przyjdzie do ostrego zatargu między Anglią i jej sprzymierzeńcami na wodach chińskich a Rosyą o wpływy w Pekinie.

Kto pierwszy stanie w Pekinie, ten na razie będzie miał przewagę na dworze cesarzowej, ale czy na długo?

O zdetronizowanym cesarzu, który był zwolennikiem reform, rozbudzą się różne wieści. Jedne mówią, że żyje, jest zdrow i w zgodzie z cesarzową, drugie twierdzą, że został zaduszony, czy otruty. Angielski lekarz dr. Dudgeon, który wiele lat bał w Pekinie i zna dokładnie tamtejsze stosunki i wpływowe osoby, mówi, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zdetronizowany cesarz już nie żyje. W Chinach bowiem jest taki zwyczaj, że wiadomość o śmierci odwieka się umyślnie na długo, nieraz na rok nawet. Być zatem może, że i ta tai się wiadomość o śmierci, zwłaszcza, że do tego są ważne polityczne powody.

Na pytanie, kto ewentualnie ma prawo zasiąść na tronie chińskim, odpowiedział wspomniany Dudgeon, że prawowitym następcą jest Jin, wnuk księcia Kunga, i że on już przed 24 laty powinien był zasiąść na tronie.

Tenże Jin jest inteligentny, zdrowy i życzliwy dla cudzoziemców. Nie zna on kraju z własnego widzenia, bo nigdy nie wyjeżdżał z Pekinu, ale sprawami zagranicznymi zajmował się zawsze bardzo gorliwie. Chińczycy uważają go za prawowitego następcę. Przyczyna, dla czego przy ostatniej zmianie na tronie, kiedy na nim zasiadł cesarz teraz zdetronizowany, został pominięty, polega na tem, że w razie powołania go na tron książę Kung, jego dziadek, byłby musiał ustąpić z prezesostwa w najwyższej rządzącej radzie, zwanej Czung-li-jamen, tego zaś uczynić nie chciał, a być podwładnym urzędnikiem chociażby na najwyższym i najwięcej wpływowym dostojęństwie i równocześnie dziadkiem lub ojcem panującego, nie zgadza się z politycznymi pojęciami Chińczyków. Teraz Kung już nie żyje, dlatego niema żadnej przeszkody dla jego wnuka Jina. Ten gdy zasiądzie na tronie, nie będzie lalką, ma więcej samodzielnego charakteru, a nie jest spokrewniony z cesarzową wdową, przeto nie jest obowiązany do szczególnych dla niej względów. Zresztą cokolwiek się stanie na tronie, gruntownych reform nikt nie powstrzyma; w Chinach jest silne stronnictwo młode, przejęte potrzebą reform, i ono nie przestanie pracować nad przyspieszeniem zmian najważniejszych. Ważną jedynie jest tylko ta okoliczność, czy z temi zmianami mają Chiny tracić obszary swej ziemi, oraz czy te zmiany mają być przeprowadzone przy pomocy Rosji, czy przy pomocy Anglii lub innego mocarstwa europejskiego. To oddziaływać będzie na wzajemny stosunek mocarstw w Europie i o tyle sprawa chińska jest bardzo ważna dla Europy.

Z sali sądowej.

Proces giełdowy.

Stanisławów, 4 października.

Zajmujący proces cywilny toczył się w tutejszym sądzie obwodowym przed kilku dniami.

Firma berlińska, bracia Guttenberg, zaskarżyła kupca tutejszego, p. A. o 50.000 marek z tytułu pośrednictwa w interesach giełdowych.

Roszczenia swoje opierała firma skarżąca na tem, że z polecenia A. zakupywała dla tegoż na jego rachunek, na giełdzie berlińskiej rozmaite papiery wartościowe, następnie zaś je sprzedawała, przyczem z powodu zniżki kursów, okazała się dla A. przy sprzedaży zakupionych papierów, na jego niekorzyść, różnica 50.000 m.

Przeciwko temu roszczeniu wystąpił zastępca prawny p. A. twierdząc, że suma ta 50.000 m. jest niezaskarżalna, nie szło tu bowiem o rzeczywiste kupno i o istotną sprzedaż papierów, ale jedynie o zwykłą grę giełdową. P. A. kupując papiery u firmy berlińskiej, nie miał zamiaru nabywać ich faktycznie i nie żądał nigdy ich dostarczenia, spekulował zaś jedynie na wzrost kursu papierów.

Świadczy o tej spekulacji na grę o zwyżkę lub zniżkę także fakt, że A. posiadający nie duży majątek, zakupywał za pośrednictwem wspomnianej firmy na miliony zł. i to papiery egzotyczne, jak akcje kolei kanadyjskich, meksykańskich itp.

Wobec tego uznał trybunał pretensyę firmy bankierskiej w Berlinie, jako pochodzącą z gry, po myśli §§. 1271 i 1272 u. c. nie zaskarżalną i firmę skarżącą z jej żądaniem oddalił.

Trybunałowi przewodniczył radca p. Turteltaub, stronę pozwaną zastępował adw. dr. S. Blaustein. Cały proces, któryby za dawnej procedury ciągnął się kilka lat, nie trwał obecnie dłużej nad kilka godzin.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach adresów opaskowych.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 października.

Jutro :

- 7 października. Piątek, *Justyny p.*
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 15, zachód o godzinie 5 minut 20.
- O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Pod Białym koniem“.

Namiesnik hr. Piniński wyjechał do Stryja na lustracyę tamtejszego starostwa.

P. Chamiec, zastępca marszałka krajowego, powrócił z inspekcji budowy kolei lokalnej: Kolomyja-Delatyn.

Pomnik Ujejskiego we Lwowie. Ścisłej komitet pomnikowy, obradujący w dniu 3 bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Godzimira Malachowskiego, postanowił wycofać z obiegu resztę list składkowych. Komitet uprasza przeto osoby, które dotychczas arkuszy składkowych nie zwróciły, by raczyły je wręczyć wraz z zebraną kwotą kursorowi, zaopatrzonemu w odpowiednią legitymacyę.

Posag Kilińskiego, stojący w parku Kilińskiego, uszkodzony przez huragan sierpniowy, który mu wytrącił szablę z ręki, do tej chwili nie jest naprawiony. Rozbrojony Kiliński oczekuje zmiłowania się magistratu, plotkarze zaś rozpuszczają w mieście fałszywe wieści o umyślnem przez kogoś złośliwego uszkodzeniu pomnika.

Będą spensjonowani. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości wzywa prezydya sądów krajowych i obwodowych, by do końca miesiąca podały wykaz konceptowych i kancelaryjnych urzędników z ukończonymi 40 laty służby, a zarazem, aby podały, którzy z nich jako niezdolni już do służby, muszą być spensjonowani. Prezydya mają także podać listę urzędników sądowych, którzy nie ukończyli jeszcze 40 lat służby, lecz których, ponieważ nie odpowiadają zwiększonemu skutkiem nowej procedury wymaganiom, należałoby również spensjonować.

Regulacya plac urzędniczych a weterynarze. Weterynarze państwowi organizują deputacyę, która uda się do ministerstwa, aby przedstawić, jak niedostatecznie polepsza dolę tych funkcyjaryszu regulacya plac urzędniczych. Weterynarze powiatowi mają XI. kl. rangi, w której polepszenie płacy skutkiem regulacyi jest tak nieznaczne, iż polepszeniem właściwie nazwane być nie może. Owóż weterynarze chcą domagać się, by rozpoczynali swą karyerę od X. kl. rangi i aby część powiatowych weterynarzy przeniesiono do IX. kl. rangi.

Kontrola wojskowa. Według programu nadesłanego przez komendę uzupełniającą 30 pułku piechoty z 16 z. m. mają się zgromadzić do tego rocznej kontroli wszyscy w obrębie miasta Lwowa przebywający urlopnicy, rezerwiści i rezerwiści zapasowi w miesiącu października. Bliższe szczegóły podają obwieszczenia magistratu.

„Dziennik Polski“ z przedpokojów „pod kawkami“ schodzi coraz niżej; najwidoczniej upada sromotnie, skoro już nie wstydzi się występować jawnie, publicznie w najwstrętniejszej roli prostego... pośrednika. W dzisiejszym numerze tego pisma, w części redakcyjnej, bo w kronice, znajdujemy co następuje:

„Chcąc dopomódz dobrej sprawie, umieszczamy poniżej wierszyk, który wczoraj doręczyła nam nieznajoma, bardzo przystojna panienska, brunetka, z fiołkami u gorsu“.

Rzeczywiście następuje potem wierszyk miłosny tuzinkowej roboty „do Z... R...“, w którym panna naznacza schadzke swemu ukochanemu „na nabo-

żeństwie o pół do siódmej w kościele Marcina“; Wiersz kończy się wyrazami „twa wierna dziewczyna“, poczem *Dziennik Polski* dodaje od siebie: „Przypuszczamy, że p. Z. R. nie okaże się nieczulym i we własnym interesie poda rękę szczęściu“.

Winszujemy *Dziennikowi* nowego sposobu zarobku — ale nie możemy powstrzymać wyrazów oburzenia wobec faktu, że schadzka, w której *Dziennik* w ten sposób pośredniczy, ma się odbyć w kościele na nabożeństwie.

Sprawa Konst. Korytowskiego. Apelacya na skutek rekursu Konstantego Korytowskiego, postanowiła zastanowić śledztwo przeciw niemu wdrożone i wypuścić go na wolność.

Trzecie czy czwarte? W artykule naszym w numerze wczorajszym „Z dziedziny szkolnictwa ludowego“ nazwano „Koło mieszane“ Tow. szkoły ludowej — Kołem trzeciem. Tymczasem, jak nas dziś poinformowano, w porządku chronologicznym zakładania Kół lwowskich Tow. szkoły ludowej, Kołem trzeciem jest Koło akademickie. — Koło mieszane jest pierwsze, które przyjmuje na członków rodziny całe — i dlatego nosi miano mieszanego — i tak jest zatwierdzone przez zarząd główny i przez władę, zaś w porządku chronologicznym jest Kołem IV.

Karambol kolejowy na Podzamczu, o którym donosiliśmy, zakończy się prawdopodobnie śmiercią Szymona Schwezera, agenta mieszczańskiego browaru pilzneńskiego. Po dokonanej bowiem w niedzielę operacyi, stan chorego wczoraj tak się pogorszył, że lekarze nie robią nadziei utrzymania go przy życiu.

Natomiast woźnica Moczuk, u którego skonstatowano złamanie kilku żeber, został wczoraj wydalony ze szpitala, ponieważ jest członkiem miejskiej kasy chorych i z tej strony opieka i pomoc lekarska mu się należy.

Charakterystyczną jest i ta okoliczność, że dyrekcya kolejowa całego tego wypadku, jak dotąd, nie przyjęła do wiadomości i żadnych kroków w tej mierze nie poczyniła, ani nawet protokołu z uszkodzowanymi w tej sprawie nie spisała.

Ghymkhamah. Napis niezwykły budzi zainteresowanie, przemawiając do zaciekawionej publiczności z różnokolorowych plakatów, rozwieszonych po rogach ulic. Z nazwą powyższą łączy Anglia pojęcie „święta sportów“, w którym międzynarodowi championi pięści, koła, konia i floretu święcą tryumfy przed tłumami publiczności — wśród której spotyka się frak premiera obok niebieskiej bluzy robotnika, toalety dworskie na tle znośzonej odzieży przedmieścia...

Niespodziankę powyższą niesie dla Lwowa koniec sportowego sezonu. Ciekawi ujrzą ją w niedzielę na torze klubu cyklistów o godz. 3 popołudniu.

Niebieski ptak, w rodzaju nieraz już widywanych na miejskim bruku, pojawił się niedawno, zajął chwilę niezwykłym, choć naturalnym blaskiem i znikł w czeluściach „furdygarni“.

Bazyli Litwinowicz, właściciel sklepu przy ul. Sykstuskiej l. 28, młodzieniec w wieku lat około 30, przyjął jeszcze w maju Helenę Długoszowską w charakterze kasyerki do swego przedsiębiorstwa. Nowa kasyerka tytułem zapewnienia miała mu złożyć 300 zł. kaucyi, które też wypłaciła mu w trzech ratach po 100 zł. Później Litwinowicz potrafił do tego stopnia wyzyskać zaufanie swojej podwładnej, że pożyczyla mu jeszcze 500 zł. na cele przedsiębiorstwa, za co podwyższył jej gażę miesięczną z 25 na 30 zł. Interesy handlowe Litwinowicza szły dosyć tępo, nareszcie poczęło mu grozić bankructwo. Wobec tej grozy, czując, że nie będzie mógł kasyerce swej zwrócić kaucyi, począł ją namawiać, by rewersy, otrzymane na kaucyę, zamieniła na skrypt dłużny, chcąc w ten sposób zasłonić się przed zbrodnią oszustwa. Helena D. dowiedziawszy się jednak, że dziś właśnie ma się odbyć licytacya sklepu Litwinowicza, zkądnad znowu doszło do jej wiadomości, że L. zamierza drapnąć do Ameryki. Policya wczas jeszcze zapobiegła złemu i osadziła ptaszka w klatkę, zanim znalazł się po za granicami Galicji. Czy Helena D. odzyska stracone 800 złr. — niewiadomo, że jednak L. odpowiadać będzie za zbrodnię oszustwa, jest rzeczą pewną.

Na razie zamknięto sklep a niefortunnego spekulantu na ludzką kieszeń i łatwowierność, osadzono w areszcie.

Lwowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w ubiegłym miesiącu doraźnej pomocy w 266 wypadkach nagłego zasłabnięcia. Z tej liczby zdarzyło się 78 wypadków w porze nocnej, 188 zaś w dzień.

Nagłych zasłabnięć było 33, doraźnych mniejszych operacyj i opatrunków ran dokonanych na stacyi lub w wozie ratunkowym 196, złamań opatrzone 8, zwichnięć 10. Ratowano czterech samobójców i dwu obłąkanych.

Wypadków śmiertelnych zdarzyło się w ubiegłym miesiącu 5, fałszywie alarmowano pogotowie 6 razy.

Do mieszkań prywatnych przewieziono 12 chorych, do szpitala 48, do mieszkania (z ulicy) 4.

Stanowisko pierwszej pomocy urządzono przy 1 pożarze.

Od założenia Tow. udzielono pomocy w 14.246 wypadkach, chorych przeniesiono 5862.

Dyżury pełniło w ubiegłym miesiącu 12 lekarzy i 3 służących sanitarnych, liczba członków wspierających wzrosła do 560.

Chodniki i rogózki kokosowe, ceratowe, z linoleum i gumowe, oraz ceraty w największym wyborze po stałych, lecz tanich cenach — poleca

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów — Rynek l. 28.

Nagrody na wystawie ogrodniczo-pszczelniczej we Lwowie. W uzupełnieniu poprzednio przez nas podanych nagród, podajemy jeszcze przyznane za ogólną usługę w ogrodnictwie ozdobnym:

Fryderykowi Wilhelmowi Starkowi, dyplom honorowy i dar prezesa Tow. ogrodniczo lwowskiego; Kazimierzowi Piątkowskiemu, dyplom honorowy; Mikołajowi Wolińskiemu i T. Kaczyńskiemu, dyplom honorowy; firmie Jan Klimowicz, dyplom honorowy; Julii nowi bar. Brunickiemu, za zasługi w różnych działach ogrodnictwa i sadownictwa, dyplom honorowy; Bronisławowi Soukupowi za umiejętne przedstawienie szkoldników ze świata zwierzęcego z okazami spustoszeń przez nich wyrządzonych, dyplom honorowy; p. Pawlikowskiemu w Medyce za umiejętne i stale podnoszenie ogrodu medycznego, dyplom uznania; Wojciech. Nowakowi, ogrodnik z Gumnisk, za zielnik paproci, medal brąz.; Traczewskiemu, za zbiór roślin, do których są przywiązane zabobony w powiecie lwowskim, medal brązowy.

W dziale pszczelniczym przyznał komitet następujące nagrody:

Dr. Teofilowi Ciesielskiemu za długoletnie wydawnictwo *Bartnika* i skuteczną pracę na polu pszczelnictwa i ogrodnictwa, dyplom honorowy; Janowi Marcinków, nauczycielowi za miód, воск i przetwory miodowe, medal złoty i nagroda p. Filarskiego; Zofia Szymanowska za napoje i pierniki, medal złoty; Kazimierz Pańkowski w Dublanach za napoje, medal złoty; Maryan Młodecki, nauczyciel z Krotoszyńska za ule z pszczołami, medal srebrny wyst.; Grzegorz Szturma za bliźniak z pszczołami medal srebrny rząd.; Grzegorz Noss, nauczyciel z Borkowa za ul z pszczołami medal srebrny rząd.; Szkoła ogrodnicza we Lwowie za ule z pszczołami, medal srebrny rząd.; Jan Marcinków za dobry pień pszczoł, medal srebrny rząd.; Józef Wyczyński z Truskawca za ul obserwacyjny i zwykły, medal srebrny wyst.; Andrzej Średniawski, rolnik, poseł na Sejm Górna wieś, pow. Myślenice za ul dobrze odrobiony i miodarkę, medal srebrny wyst.; Helena hr. Marassé z Jurkowa za konserwy, medal srebrny rząd.; Emil Mentzel, ogrodnik w Dublanach za piękne przeroby owocowe, medal srebrny rządowy; Klemens Szlemkiewicz, nauczyciel w Podhajczykach za napoje owocomiodowe, medal srebrny wyst.; Marya Łukasowa, żona starszego radcy magistratu za doskonale nalewki, medal srebrny wyst.; Bronisław Soukup we Lwowie za szkoldniki pszczelne, medal srebrny; Helena Passotti z Rzepniowa, pow. Milatyn nowy za dobre konserwy, medal srebrny wystawowy; Józef Bernas za miód przasny i pitny, medal srebrny Towarzystwa; Teodor Senik, nauczyciel w Tarnopolu za napoje, medal srebrny wystawowy; Bożena Łachowska za miody i ocet miodowy, medal srebrny Towarzystwa; Zofia Kuczyńska we Lwowie za dobre nalewki, medal srebrny wystawowy; H. Koempffe Lubczya królewska za konserwy, medal srebrny Tow.; Emanuel Hawranek Zborów za miód, воск i napoje, medal srebrny wyst.; ks. Mikołaj Michalewicz Borki wielkie za zapiski pasiecznicze miód i воск, medal srebrny Tow.; Edward Jankowski, nauczyciel Zborów za napoje i konfitury, medal srebrny wystawowy; Bazyli Dobrzański za ulepszone przybory pszczelnicze, medal srebrny Tow.; Michał Monne we Lwowie za nalewki, medal srebrny Towarzystwa ogrod. krakow.

Nieznany wystawca za ul słomiany okrągły z pszczołami, medal brązowy wystawowy; Feliks Kaliński, nauczyciel w Dublanach za ul z pszczołami, medal brązowy wystawowy; Lorenz, nauczyciel w Gruszcach za pień pszczoł, medal brązowy wystawy; Julian Richter, nauczyciel z Gliny, p. Nawarya za ul dobry, medal brązowy rządowy; Józef Kowalski, nauczyciel z Malechowa za pień pszczoł, medal brązowy wystawowy; Piotr Urban, gospodarz w Malechowie za pień pszczoł, medal brązowy wystawowy; Władysław Kulisch, nauczyciel w Tarnowcach za pień pszczoł, medal brązowy rządowy; Hipolit Jarocki, nauczyciel w Borszczowie za miód i воск, medal brązowy krakowski; Władysław Byłczyński za stary miód pitny, medal brązowy wystawowy; dr. Sędzieliński w Sędziszowie za napoje, medal brązowy; Józef Wyczyński w Truskawcu za napoje owocowe, medal brązowy Tow.; Grzegorz Milan, rolnik z Beska za miód i воск, medal brązowy Towar.; Grzegorz Noss, nauczyciel w Borkowie za miód i воск, medal brązowy wyst.; Szymon Ferens, naucz. w Ohladowie za miód, kompoty i świece, medal brązowy Tow.; I. Szczepanik, naucz. z Sędziszowa za soki owocowe, medal brązowy Tow.; dr. Apolinary Tarnowski w Kosowie za napoje, medal brązowy wyst.; Alojzy Swoboda z Wiśtowa, pow. Kalusz za napoje, medal brązowy krak.; Feliks Kaliński, naucz. w Dublanach za soki, likiery i konfitury, medal brązowy wyst.; Tomasz Milewka, naucz. w Brzuchowicach za przeroby owocowe, medal brązowy wyst.; Jakób Chmiel, naucz. w Łopuszanych za świece i воск, medal brązowy Tow.; Ludwika Rozwadowska w Tuchowie za napoje, medal brązowy krakowski; ks. Wincenty Frączkiewicz w Wielopolu Skrzyńskim za napoje, medal brązowy wyst.; Ignacy Edward Dębno Krzyżanowski, naucz. w Kosowie, p. Białobóznica za przybory pszczelnicze; medal brązowy rządowy.

Michał Mosch, naucz. z Remenowa za ul, list pochwalny; ks. Wincenty Frączkiewicz z Wielopola Skrzyń-

skiego za ul. z pszczołami, list pochwalny; Jakób Chmiel, naucz. z Łopuszanych za ul, list pochwalny; Antoni Solecki w Zalużu za wina porzeczkowe, list pochwalny; Szymon Chuba za miód i pracę, list pochw.; ks. Harasowski z Krowicy za воск, list pochwalny; Jan Zagraj, gospodarz w Zborowie za napoje, list pochwalny.

Kronika krajowa.

† **Dr. Leon Koźmiński.** Korespondent nasz z Tarnopola donosi: Zmarł tu dziś dr. Leon Poraj Koźmiński, były adwokat krajowy. Urodzony w 1817 roku, uczęszczał do szkół w Tarnopolu, poczem na uniwersytet we Lwowie, gdzie też się doktoryzował. W roku 1858 jako adwokat przybył do Tarnopola i tu wkrótce pozyskał sobie swoją sumiennością i dobrocią wszelkie sfery, tak, że zgodnie z opinią ogółu wybrany został burmistrzem. Przez lat zwyż 20 był tedy prezesem miasta Tarnopola. Jego to niezmordowanej pracy około dobra miasta, zawdzięczać należy wzrost grodu naszego, jego to zabiegom zawdzięczamy powstanie wielu pożytecznych instytucji. Ś. p. Koźmiński był założycielem tutejszej kasy oszczędności i urząd jej prezesa piastował od czasu powstania kasy do śmierci. Ludność cała miasta Tarnopola bez różnicy wyznania i narodowości jak ojca go ceniła i kochała. Jako obywatel-adwokat nieskalanej czci i charakteru człowiek, był wzorowym mężem i ojcem. Ożeniony *primo voto* ze ś. p. Kozłowską, *secundo* z Lipińską z Leszczyńskich, osieroca dziś troje dzieci.

Reprezentacja miasta uchwaliła jednogłośnie urządzać pogrzeb kosztem miasta, na co rodzina z trudnością zezwoliła. Włościanie Ohrymowice, gdzie zmarły gospodarował, oplakują zgon swego dobrodzieja i doradcy, do którego jeszcze onegdaj o poradę przybywali. Przypominieć godzi się, że ś. p. Koźmiński swą perswazyą włościan Ohrymowic od emigracji potrafił powstrzymać. Niechaj mu ziemia lekka będzie!

Przemyśl, 5 bm. (Od nasz. kor.). W poniedziałek odwiedził p. namiestnik hr. Piniński ks. Adama Sapiechę w Krasiczynie. Na obiad, wydany na cześć gościa, przybyli, prócz okolicznej szlachty, z Przemyśla starosta p. Lanikiewicz, prezydent sądu obwodowego p. Sławski, wicemarszałek dr. Czajkowski i burmistrz dr. Dworski. P. namiestnik powrócił do Lwowa pociągami pospiesznym o godz. 3 z rana.

W sprawie br. Murmana o zbrodnię szpiegostwa został już wygotowany akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w pierwszej połowie bm. Ze względu na zbrojność państwa zostanie najniezawodniej zarządzoną tajnością. Rodzina br. Murmana powierzyła obronę oskarżonego p. Wacławowi W. Regerowi, obrońcy dla spraw karnych.

Noszenie broni po za służbą przez żołnierzy wydało zuowu krwawy owoc. Dwóch żołnierzy artylerii napadło w niedzielę na włościan wracających z godów weselnych, pod karczmą, przy rozdrożu między Ostrowem a Kuńkowcami. W bóje dobył jeden z żołnierzy tasaka i obciął nim gospodarzowi Borusczakowi ucho. Towarzysze Borusczaka rozbroili żołnierza i odebrali mu tasak, który nazajutrz złożono w komisaryacie policyi. Tuszymy, że władza wojskowa ukarze surowo napastnika, bo żołnierz nie nosi przecież na to broni, aby dobywał jej przeciw spokojnym obywatelom.

Zarząd kolei państwowych nosi się z myślą, założenia na dworcu kolejowym w Przemyślu własnej stacji elektrycznej dla oświetlenia dworca, ponieważ koszt oświetlenia dostarczanego dotychczas przez stację centralną w mieście jest nader znaczny. W tym celu bawiła u nas we wtorek osobna komisya, która swą opinię przedłoży ministerstwu kolejowemu.

Skole, 4 bm. (Od nasz. kor.). W *Dile* z dnia 28 września korespondent ze Skolego zarzucił burmistrzowi dr. Kornelowi Mironowiczowi, jako ciężką winę, że uwiadomienie i zaproszenie na nabożeństwo żałobne za cesarżową Elżbietę ogłosił po polsku tylko, w czem korespondent upatrzył krzywdę dla narodowości ruskiej. Otóż burmistrz ogłaszając tę odezwę tylko, po polsku, nie myślał ubliżyć prawom narodowości ruskiej i nikt z mieszkańców Skolego za ubliżenie swoich uczuć tego nie miał, skoro na nabożeństwo zgromadziło się przeszło 2.500 ludzi, a między nimi było oczywiście bardzo wielu Rusinów. Zresztą językiem urzędowym gminy skolskiej jest język polski, zatem w tym języku odezvano się do mieszkańców w imieniu zwierzchności gminnej. Skole jest nbogie i nie ma dochodów na ewentualne opędzanie wydatków na referowanie i obwieszczenie w dwu językach.

Inny zarzut we wspomnianej korespondencji odnosi się do tego, że podczas święta ruskiego obrządku zwierzchność gmina nakazała pracować przy czyszczeniu rowów w gminie. W tem upatrzył korespondent brak uszanowania dla święta. W tej sprawie należy uwzględnić, że owi dwaj robotnicy byli to Mazurzy z pod Rzeszowa obrz. łacińskiego. Nie dotknęło to ani tych robotników, ani mieszkańców tutejszych obrządku łac., bo ci w święta ruskie zwykle pracują, a byłoby niesumiennością i ślepym fanatyzmem, gdyby się pozabawiało zarobku na kawałek chleba ludzi biednych, zwłaszcza, jeżeli się to stać może bez obrazy ich uczuć religijnych.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych warunki abonamentu Wypożyczalni i składu nut Władysława Zadurowicza, (dawniej Jakubowski i Zadurowicz) we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8.

W Związku literackim odbędzie się dziś wieczorem pogadanka o „Polsce“ Brandesa, zagajona przez p. Poznańskiego.

Wydział Czytelni kobiet oznajmia swym członkom, że wypożyczalnia książek, po przerwie wakacyjnej, jest znów od miesiąca otwarta. Zmieniać książki można w czwartki od 4—6, a w niedzielę od 11—1, wtedy też można złożyć wkładki miesięczne. Wkrótce rozpoczyna się sobotnie odczyty, o których podamy bliższą wiadomość.

Szkoła głuchoniemych J. Bardacha przeniesioną została na ul. Kotlarską 1. 10. Do szkoły tej przyjmuje się dzieci głuchonieme na naukę, a ewentualnie i na utrzymanie. Biedna dziatwa otrzymuje naukę bezpłatnie. O pomoc materyjalną na utrzymanie dzieci z prowincyi należy się udać do p. Rozenzweigowej, przewodniczącej Stow. ku wspieraniu dzieci głuchoniemych.

Ruskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie urządza 9. października b. r. w wielkiej sali „Narodnego Domu“ wieczorek z tańcami, z którego czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu dla „Sokoła“. Zaproszenia już rozzesłano, koby go jednak dotychczas nie otrzymał, zechce się zgłosić po nie w lokalu Towarzystwa ul. Podwale 1. 7 każdego dnia od godziny 4-tej popołudniu począwszy.

Posadę drugiego lekarza miejskiego nada magistrat m. Tarnopola, drogą konkursu z terminem do 15 listopada.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chracea za czas od 24 września do 1 paździer.): Temperatura najwyższa w słońcu + 40.0° C., temperatura najwyższa w cieniu + 19.5° C., temperatura najniższa w cieniu — 4.0° C., temperatura przeciętna w cieniu + 7.2° C. Barometr 691.9° C. Wysokość opadu 3.6° C. Dni pogodnych 3. Osób w zakładzie 66.

Zmarli: W Warszawie jedna z najzasłużeńszych nauczycielek, Anna Gałęzowska, siostrzenica Klementyny z Tańskich Hofmanowej, przeżywszy lat 80.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Rozmaitości.

P. Irena Trapszo-Chodowiecka, wyborna artystka warsz., bawiąca w Abbazy, była tam w poniedziałek przedmiotem gorących owacyj ze strony kolonii mieszkającej w pensjonacie polskim „Augusta“. Przy uczcie składkowej, przemówił do znakomitej artystki senior towarzystwa, rejent A. Witosławski, dziękując imieniem gości, odjeżdżającej do Wenecyi p. Trapszo za te miłe chwile, jakie zgotowała całemu towarzystwu swemi deklamacyami, poczem wręczono solenizantce wspaniały bukiet w postaci okrętu.

Po uczcie nastąpiły liczne produkcye, jak deklamacye p. Trapszo-Chodowieckiej, bardzo miły śpiew nadebnej amatorki p. Janiny Wróblewskiej, córki lekarza z Warszawy i w. i. Wspólna fotografia gości z „Augusty“, będzie miłą pamiątką chwil razem przeżytych. P. Irena przyrzeka, że niebawem odwiedzi Lwów, który nie zna jeszcze warszawskiej siostry znanej Lwówianom Tekli Trapszo ze sceny krakowskiej. *Bollew.*

Odznaczenie. Architekt Antoni Zagórski w Wiedniu w uznaniu zasług, położonych przy budowie nowego kościoła parafialnego w Ottakring, otrzymał tytuł radcy budowlanego.

Na dworze austriackim będzie z powodu śmierci królowej duńskiej przez dziesięć dni noszona żałoba, równocześnie z żałobą trwającą po śmierci cesarżowej.

Przeciw propagandzie kurfuszerki. Dolnoaustriacka Izba lekarska postanowiła zająć się wspólną wszystkich koleżeńskich izb austriackich akcyą w tym kierunku, aby rządowi przedstawić, iż koniecznem jest położyć nakoniec kres bezkarnemu propagowaniu najniedorzeczniejszych nieraz i wprost szkodliwych „naturalnych metod leczenia“, a to przez zakaz rozpowszechniania dzieł, zdążających jedynie do obalamenia naiwnej publiczności.

Zola został mianowany członkiem akademii brazylijskiej w Rio Janeiro.

Lordem-mayorem Londynu wybrany został prawie jednogłośnie sir John Voce Moore. Liczy on lat 72 i jest współnikiem wielkiej firmy herbacianej Bracia Moore.

Miny złota odkryto w majątku Banffyego w Göde-Meslerhaza. W kwarcu, posłanym do Budapesztu do rozbioru, znaleziono w 100 kilogramach 20 gr. złota i 30 gr. srebra. Rodzina Banffych zamysła miny te eksploatować.

Gdzie jest Dreyfus? Londyńskie czasopismo *The Referee* podaje następującą „nieoszacowaną“ wiadomość: „Istotną trudność dla rządu francuskiego stanowi obecnie... odnalezienie Dreyfusa. Przed laty dwa ułatwiono mu ucieczkę z wyspy Dyabelskiej; do-

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29 — poleca

elastyczne **PLYTY IZOLACYJNE, LAK, asfalt świecący, SMOŁĘ** angielską bezwodną do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfaltem, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

zórę bojąc się, aby wieść o tem nie wywołała we Francji zawichrzeń, zastąpili zbiega kim innym, niezbyt nawet do niego podobnym. Dreyfus uwiązł do Ameryki południowej i przebywa tam pod przybranem, ma się rozumieć, nazwiskiem. Teraz, wobec rewizji procesu, rząd znajduje się w kłopotcie nie małym. Jakże to stawić przed sąd „fałszywego“ Dreyfusa. Należy więc odszukać go w Ameryce i obietnicami skłonić do zajęcia „opuszczonego stanowiska“. Czy jednak Dreyfus zgodzi się na tę rolę, czy będzie miał dość zaufania do rządu?

I takie wiadomości podaje nie pismo humorystyczne, lecz „poważny“ dziennik polityczny.

Mieliśmy już w sprawie Dreyfusa i fałszywe świadectwa i fałszywe dokumenty — brakło tylko fałszywego... przestępcy. *Referee* zaradziło temu brakowi.

Na wyspie Dyabelskiej. Kuchmistrz niderlandzkiego statku „Audałyza“ miał, jak sam opowiada, sposobność zastępować przez jeden dzień chorego kucharza załogi na wyspie Dyabelskiej. Tu też zasięgnął szczegółów o pobycie Dreyfusa na tej wyspie. Według opowiadań żołnierzy załogi, pobyt Dreyfusa nie jest tak przykrym, jakim go przedstawiają niektóre pisma. Ma on zupełną swobodę ruchów, może chodzić, gdzie tylko chce, wcale w tem przez 2 towarzyszących mu stale żołnierzy niekrępowany. Wstaje regularnie między godz. 6 a 7 rano, ubiera się i wypija filiżankę czekolady. W razie pogody wychodzi zwykle zaraz po śniadaniu na przechadzkę, podczas której używa kąpieli.

— A czy nie boicie się — zapytał opowiadający żołnierz, że wam w czasie kąpieli ucieknie, lub rozmyślnie się utopi?

— To niemożliwe, kąpiel bowiem odbywa się przy pomocy liny, której jeden koniec obwiązany jest dookoła ręki kąpiącego się, a drugi trzyma dozorca. Po powrocie z kąpieli je Dreyfus drugie śniadanie, składające się z chleba z masłem, szynki albo jaj i butelki piwa. Następnie 2 godziny przepędza na czytaniu i pisaniu.

— A jakie książki czyta i co mu wolno pisać?

Po chwili wahania odpowiedział zapytany.

— Zostawiono mu tylko kilka dzieł wojskowych. Pisać mu wolno, co chce. Obecnie jest zajęty pisaniem swego życiorysu.

Wszystkie listy pisane przez Dreyfusa odsyłane bywają do komendanta Kayenny, skąd po skopiowaniu, idą już według adresu. Komendant wyspy pozwolił Dreyfusowi zabawiać się grą w karty z dozorcami i żołnierzami. Z pozwolenia tego korzysta eks-kapitan bardzo chętnie. Codziennie po obiedzie, składającym się z zupy, pieczeni i jeszcze jednej potrawy, grywa po kilka godzin w baccarata. Gra idzie, rzecz prosta, nie o pieniądze, więzi nie posiada bowiem ani jednego sous gotówki, a i na całej wyspie niewieleby więcej znalazł, jak trzy franki.

Na zapytanie, czym się Dreyfus zajmuje wieczorem, żołnierz odpowiedział:

— Według instrukcji palenie światła w pokojach więźniów jest wzbronione, warty jedynie utrzymują ogień pod drzwiami. O godz. 6 wieczorem je kolację, zwykle szynkę lub zinną pieczeń i butelkę piwa, po czym kładzie się do łóżka. Nie zaraz jednak może usnąć i ten właśnie czas do godziny 9 lub 10 jest dlań najprzykryjszy, pozbawiony bowiem wszelkiego towarzystwa, więzień pozostawiony jest własnemu, bardzo nie wesolym myślom.

— A czy wolno mu palić?

— Nie. To jest, właściwie przypuszczam, że nie, zarząd więzienia nie daje mu bowiem ani papierosów, ani cygar.

Opowiadający miał również sposobność widzenia Dreyfusa. Spotkanie to tak opisuje:

„Wyszedłem właśnie z chaty, gdy zobaczyłem zdążającego ku nam Dreyfusa w towarzystwie 2 żołnierzy. O pobycie moim na wyspie służył być powiadomiony, bo przechodząc мимо mnie, rzucił na mnie spojrzenie w części błagalne, w części pytające. Dreyfus jest wzrostu średniego, szczupły, z twarzą pożyłką; oczy głęboko zapadnięte, cała postać złamana, czoło pomarszczone. I nie trzeba go było znać przedtem, ażeby spojrzawszy nań teraz, nabrać przekonania, że ma się przed sobą człowieka, który w ciągu kilku miesięcy postarzał się o lat dziesiątki. Ekskapitan ubrany był w mundur żołnierski bez wylogów. Ze 2 minuty staliśmy naprzeciw siebie w milczeniu, które przerwał wreszcie Dreyfus. Szepnąwszy słów kilka towarzyszącym mu żołnierzom, podszedł szybko do mnie, wstrząsnął moją dłoń i przemówił głosem łagodnym.

— Pozdrów pan świat odemnie!

Zanim miałem czas zebrać się na odpowiedź, zniknął we drzwiach chaty.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Kraków, 6 października. Ks. Henryk Matzke, prałat i kanonik kapituły katedralnej w Krakowie, zmarł o godz. 1 1/2 w nocy, przeżywszy lat 81. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

(Ks. Matzke urodził się w Cieszynie. Studya kończył w Krakowie, gdzie był początkowo katechetą w szkołach, następnie zaś proboszczem przy ko-

ściele W. Świętych. Jako kanonik kapituły instalowany został w r. 1863, zaś prałatem scholastykiem mianowany w r. 1875. Przyp. Red.)

Kraków, 6 października. Prezydium sądu karnego ogłasza, że na rozprawę przeciwko Chaimowi Herberowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa na osobie strażnika propinacyjnego u hr. Zamoyckiego w Zakopanem, rozpiętą na dni 4, od 12-go do 16-go b. m. wstęp dozwolony będzie jedynie za kartami.

Kraków, 6 października. Większa awantura zdarzyła się tu wczoraj o godz. 11 wieczorem. Mianowicie niejaki Wł. Paszkowski, który przed niedawnym czasem zabił tu nożem przy ul. Szewskiej handlarza bydła i odsiedział był karę — przybył do szynku Wischnitzera na Grzegórkach z kochanką swą Pawlusińską.

Tutaj, uniesiony zazdrością, przewrócił nagle szynkwias i pogruchotał faszki. Wybiegłszy z szynku, ujrzał, że Wischnitzer zamyka drzwi i okna, wówczas Paszkowski powyrwał okienice i potłukł szyby, przyczem skaleczył się szkłem. Paszkowski uciekł następnie do domu, gdzie zabarykadował się, grożąc zabiciem każdemu, kto by się doń zbliżył.

Policja wobec tego zażądała posilku straży. Na miejsce przybył nadkom. Swolkien. Gdy przybyła straż, tłum zebrany w znacznej liczbie zaczął demonstrować przeciwko uwięzieniu Paszkowskiego, brocząc go krwią. Wreszcie udało się nadk. Swolkienowi uspokoić tłum, a Paszkowski pozwolił odwieźć się w dorożce do aresztów policyjnych.

Kraków, 6 października. Przed trybunałem ławy przysięgłych, rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciwko szajce złodziejskiej, do której należeli między innymi wyrobnicy: Rzemiosło, Mikula, Walczak i Wasikowski.

Spółka ta okradła w Krakowie, przeszło 20 osób — specjalnością jej były kradzieże w sklepach korzennych. Ci sami złodzieje okradli w maju br. p. Rogalskiego, któremu zeskamotowali w zręczny sposób papiery wartościowe na 9.912 zł.

Rozprawa potrwa dwa, do trzech dni.

Trybunałowi przewodniczy radca Urseł, bronią adwokaci dr. Wędrychowski, dr. Fischlowitz i dr. Filimowski.

Warszawa, 6 października. Zmarł tu długoletni sekretarz *Przeglądu tygodniowego* Witold Niemirycz, człowiek wielkiej znacności, bardzo popularny w warszawskich kołach literackich.

Warszawa, 6 października. Książę perski odjechał stąd do Berlina.

Poznań, 6 października. Eug. Richter w wygłoszonej tu mowie przed wyborcami omawiał stosunek swego stronnictwa do Polaków i wystąpił przeciwko rządowej antypolskiej polityce oraz nienawistnemu hakatyzmowi.

Poznań, 6 października. Tutejsi niemieccy konserwatyści i wolno-konserwatyści podnoszą w odezwie wyborczej konieczność silnej i systematycznej obrony zagrożonej niemieczyny na kresach przed „naporem polskości“.

Wiedeń, 6 października. Dziś przed południem odbyło się w obecności cesarza, oraz arcyksiążąt: Ottona, Ludwika, Wiktora i Eugeniusza poświęcenie nowego kościoła parafialnego na Ottakringu. Pierwszą mszę św. odprawił arc. Gruscha. Cesarz był przedmiotem wielkich owacji ze strony ludności.

Berlin, 6 października. W Altonie zamordował marynarz Kephordt swoją żonę, którą po powrocie z dalekiej podróży zastał w domu w stanie nietrzeźwym.

W Bayreuth zamordował tkacz swoje własne dzieci, przez poderżnięcie im gardła, poczem sam rzucił się pod kola pociągu kolejowego i znalazł na miejscu śmierć. Zbrodnię tę popełnił miał w napadzie obłądki.

Paryż, 6 października. Według zapewnień *Figara* rokowania między Francją a Anglią w sprawie Faszody rozpoczną się w połowie bieżącego miesiąca po nadejściu sprawozdania kapitana Marchanda. Rząd angielski ponawia swoje żądanie co do cofnięcia oddziału francuskiego z Faszody; we Francji spuszczaają się na zdolność i stanowczość ministra Delcasse, że mu się uda sprawę załatwić z korzyścią.

Paryż, 6 października. Amerykański członek komisji do zawarcia pokoju między Ameryką Północną a Hiszpanią, Day, sądzi, że rokowania odbywają się zgodnie i z porozumieniem i że zakończą się w połowie listopada.

Londyn, 6 października. *Daily Chronicle* donosi z Pekinu, że cesarz chiński został w pałacu swoim otruty.

Nowe niepokoje rozpoczęły się w niedzielę. Pięciu Chinczyków zamordowano.

Napady na Europejczyków powtarzają się nieustannie.

Madryt, 6 października. Rada ministrów postanowiła znieść cło od wywozu.

Madryt, 6 października. *Imparcial* mniema, że amerykańska demonstracja na wodach chińskich, dokonana w porozumieniu z Anglią, miałaby na celu przeszkodzić mocarstwom w założeniu *veto* przeciwko zamiarom Stanów Zjednoczonych co do Filipinów.

Manifestacja taka zawierałaby groźbę względem Francji i Rosji.

Madryt, 6 października. Z wysp Vizaya donoszą, iż wojska hiszpańskie pobiły tam dwukrotnie powstańców, przybyłych z wyspy Luzon. Hiszpanie zdobyli zajęte przez powstańców miasto Bugason i odparli wyprawę powstańczą, usiłującą wylądować w pobliżu m. Ibasan. Powstańcy stracili około 60 ludzi.

Mieszkańcy wyspy Vizaya nie łączą się do powstania.

Petersburg, 6 października. Opracowano tu w ministerstwie projekt reformy adwokatury.

Petersburg, 6 października. Powszechny zjazd rolników odbędzie się w drugiej połowie zimy.

Konstantynopol, 6 października. Porta otrzymała notę czterech mocarstw, żądającą odwołania wojsk tureckich z Krety. Wycofanie wszystkich wojsk ma nastąpić w ciągu miesiąca, rozpocząć się powinno najdalej za dni 14.

Waszyngton, 6 października. Komisarz amerykański Day jest upoważniony do zerwania w każdej chwili rokowań w sprawie zawarcia pokoju, gdyby Hiszpania okazywała się trudną do zgody lub opóźniała pracę konferencji pokojowej.

W takim razie nastąpiłaby manifestacja floty, zapewne głównie na wodach Filipińskich.

Rada państwa.

Wiedeń, 6 października. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia składa nowo obrany poseł hr. Hahn deklarację, w której przyłącza się do prawnego zastrzeżenia większej własności czeskiej z dnia 20-go marca 1897 r.

P. Iro i tow. interpelują ministra rolnictwa w sprawie dwudziestodniowej kontumacyi dla bydła, sprowadzonego z Galicji, Węgier i Serbii. Z kolei Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j., do zakończenia rozpraw nad pierwszym czytaniem przedłożeń ugodowych.

Zabiera głos generalny mowca *contra* p. Fournier, który podnosi, że dotychczas żaden mowca nie oświadczył się za projektem rządowym. Stronnictwo mowcy nie zamierza wcale zaniechać walki, z powodu zaprowadzenia rozporządzeń językowych. Obecnie, z powodu przedłożeń ugodowych, walka ta będzie tylko ułatwioną. Niemcy będą głosowali przeciwko przekazaniu przedłożeń specjalnej komisji.

Następuje głosowanie. Przedłożenie ugodowe przekazała Izba komisji, złożonej z 48 członków.

Z kolei następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie uregulowania poborów służby państwowej.

Zabiera głos p. Prochaska i podnosi konieczność ulżenia doli sług państwowych, między innymi poleca opiece Izby także dozorców więziennych.

Mowca w dalszym ciągu krytykuje przedłożenie rządowe i zapowiada swoje poprawki przy drugim czytaniu ustawy, gdyż projekt, w dzisiejszym brzmieniu, zbyt mało polepsza dolę służby.

P. Eisele podnosi konieczność poprawy losu woźnych sądowych.

Zabiera głos p. Schlicker.

Godzina 1 1/2 popołudniu, posiedzenie trwa dalej. Posiedzenie trwa dalej.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Wiedeń, 5 paździer. Dziś o g. 12:50 z południa notowano: Kredyty austriackie 353:12, Kredyty węgierskie —, Anglobank —, Unionbank —, Bankverein —, Laenderbank 228:50, Boden Credit —, Alpiny 173:—, Towarzystwo akcyj. broni — po kursie —, Rima Muranya —, Prager Eisen —, Kolej państwowa 351:25 Kolej południowa 73:— Elbethal —, Lombardy —, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa —, Renta srebrna —, Renta majowa —, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota —, Losy tureckie 58:50, 20-franków —, Marki niemieckie —.

Uspokojenie mocne.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 października.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8:60 do 8:75. Pszenica na termin

— do —. Zyto gotowe 6:80 do 7:10. Zyto na termin

— do —. Owies obrotowy 5:75 do 6:—.

5:75 do 6:—. Jęczmień pastewny 5:25 do 5:75. Jęczmień

browarny 6:— do 6:50. Rzepak 11:25 do 11:40. Lnianka

— do —. Groch pastewny — do —. Groch

do gotowania 6:50 do 8:50 Wyka — do —. Bobik —

do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5:70 do 5:90

Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 75:—

do 125:—. Konieczyna czerwona 42:— do 43:— Konieczyna biała

35:— do 42:—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka

15:— do 17:—.

Spirytus paritas Tarnopol 17:75 do 18:25, na termin

14:50 do 14:75.

Uspokojenie zwykłe targów zagranicznych wpływa

na tutejsze usposobienie ceny też wszystkich produktów uży-

wały żywności.

W spirytusie tendencja również lepsze.

Weloniki, Koronki, Pasmanterye

poleca nowo otworzony

Magazyn towarów modnych

Ferdynand Güttler

pod firmą:

Lwów, Halicka 1. 20.

Bank hipoteczny z dniem 30 września 1898 r.
 Było w obiegu:
 4% Listów hipotecznych 11,691.600 zł.
 5% Premiiowanych listów hipotecznych 4,655.000 „
 4 1/2% Listów hipotecznych 43,840.400 „
 łącznie 60,187.000 zł.
 Asygnacyj kasowych było w obiegu 1,975.000 zł.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5 października.

Wobec słabszych notowań giełdy berlińskiej, która wskutek przekroczenia przez bank państwowy wolnej od podatku rezerwy banknotowej o przeszło 200 milionów marek, obawia się podwyższenia stopy procentowej już w najbliższych dniach, zapanowało także na tutejszej giełdzie słabsze usposobienie. Do dalszego osłabienia przyczyniły się nadto ponowne i niespodziewane peszteńskie sprzedaże w kredytach i staatsbahnach oraz zastanowienie wypłat przez firmę bankową Leonard Bouchal.

Zniżka kursów była ogólna, znaczniejsza w staatsbahnach; nie oszczędziła też targu dla walorów lokalnych, które uległy dość znacznej reakcyi.

Względnie najlepiej trzymały się alpiny i Prager Eisen, znacznie słabiej notowały natomiast akcje kopalni węgla, których zapasy rosną co raz więcej, wobec wstrzymania transportów drogą wodną. Wyżej notowały renty, tudzież walory tureckie na pogłoskę, że sułtan miał się zgodzić na wycofanie wojsk tureckich z Krety.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 6 października.

T. Piórkowski z Drohowyża. — S. Kosiński z Tarnopola. — Feliks Sandoz z Krakowa. — B. Scrabalowa z Rudenka. — Dr. Wiktor Lechowski, z żoną, z Drohobycza. — Mac Garwey z Gorlic. — A. Bisolt, z córką, z Saksonii. — St. hr. Drohojowski z Tulkowic. — E. Grabińska z Walewic.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Prokch).

Przyjechali dnia 6 października.

J. Eksceł. Mertha z Josefstadtu. — Hr. Michał Dzieduszycki ze Sambora. — Hr. Karol Drohojowski z Jaszczyzyna. — Kazimierz Marmaross z Krakowa. — W. P. Grunwaldowa z Władypolu. — P. Bogucki, c. k. starosta, z Przemyśla. — P. A. Abgarowiczowie z Bratyszowa. — Janowie Zawistowscy z Rozdolu. — Julian Podkowicz z Horodenki. — Wilhelm Durra z Londynu. — P. Skalski z Przemyśla. — W. P. Kędzierscy z Mereszczo. — J. Hoendorf z Krakowa. — W. Filipowski z Chocowa. — Mieczysław Darowski z Iskań. — J. C. Puschner z Klosterneuburga. — Prof. uniwersytetu Wróbel z Czerniowic. — P. Kurz ze Lwowa. — P. Srokowski ze Lwowa. — P. Weiss, z żoną, z Monachium. — J. Kaerpel z Wiednia.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we czwartek d. 6 października 1898.

Po raz piąty:

SZATANI NA ZIEMI

fantastyczno-komiczna operetka w 4-eh aktach Franciszka Soupe'go, przekład polski Aurelego Urbańskiego.

Akt 1: „W piekle“. Akt 2: „W pensyonacie żeńskim“. Akt 3: „W koszarach“. Akt 4: „Powrót do piekła“.

O S O B Y:

Satanas, mistrz piekieł	p. Myszkowski
Mefistofel, jego marszałek	p. Kratochwil
Lucyfer	p. Patiuszenko
Samiel	p. Nowalski
Belzebub	p. Pasławski
Fulgart	p. Einszporn
Charon	p. Szulcowski
Pluton	p. Ziotogórski
Astarot	p. Pietraszewski
Azrael	p. Gamski
Abaddon	pna Weigel
Uriel	p. Laufer
Sadrach, pokojowiec mistrza	p. Pasterski
Agłaja, ochmistrzyni panień. pensyonatu	pni Radwan
Amanda	pna Bohuss
Izabela	pni Kliszewska
Eleonora	pna Borkowska
Berta	pna Gwiszczówna
Genowefa	pna Jaroszwona
Aurora	pna Rastawiecka
Ludomila	pna Niedzielska
Krystyna	pna Sauer
Morowy Groom, kapitan	p. Bogucki
Izydor chorąży	pni Bronikowska
Albin, kadet	p. Orzelski
Rozyna, baletniczka, siostra Amandy	p. Kasprowiecowa
Polikarp	p. Jasiński
Roman	p. Langenfeld
Lucyan	p. Trojanowski
Leander	p. Thelen
Wiktor	p. Kornarzyński
Longin	p. Lipiński
Hugo	p. Nowalski
Lambert	p. Bykowski
Modest	p. Dolski
Kwiryn	p. Nowiński
Ciupa, dozorca więźniów	p. Pasterski
Regina, jego żona	pna Rutkowska
Angela	p. Michlewiczowa
Matylda	pna Lambrini
Floryna	pna Podhorska
Creve	pna Hordyńska
Blandyna	pna Wiśniewska
Korynna	pna Nowalska
Miranda	pna Spiehlerska
Julietta	pna Krajewska
Antonina	pna Krott A.
Emilia	pna Krott J.
Tomasz, odźwierny pensyonatu	p. Podgórski
Kelner	p. Nowiński
Strażnik	p. Dolski

Duchy piekielne, szatani, dwór Satanasa, armia piekielna, pensyonarki, oficerowie, żołnierze, baletnice. — Rzecz dzieje się w piekle i na ziemi.

W akcie 4 „Piekielna galopada“ odtańczą panie: Bogdanowicz, Podgórska, Michlewicz, Niedzielska, Lambrini; oraz pp. Solnicki, Żymirski, Nowalski, Jasiński i Schmidt.

W przedstawieniu biorą udział dwie orkiestry 1-sza na ziemi, 2-ga w piekle t. zw. „Piekielna muzyka“.

Początek o godz. 7-mej, koniec około 10-tej wieczór.

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamianę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILLEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do wszystkich ciągnięć.

Losy jubileuszowe

tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron 2 razy po 25.000 koron i 1 raz 10.000 koron.

do ciągnięcia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach zlr. 50.000 i zlr. 5.000.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn. przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

NADESLANE.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. cukiernią W Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Adwokat Dr. Karol Olbert

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Kościuszki 1. 5.

Nadworny lekarz dentysta

Dr. Z. REINHOLD

powrócił.

Ordynuje przy ulicy Trzeciego Maja 1. 8.

Powróciłem i ordynuję jak dawniej

w chorobach uszu

Prof. Dr. SZYMONOWICZ

Piekarska 36 od g. 3—4.

Dr. Mieczysław Jabłoński

otworzył kancelaryę adwokacką

we Lwowie, ul. Brajerowska 1. 8.

Dr. Stanisław Zabłocki

przeniósł się do LWOWA i ordynuje przy ulicy Sykstuskiej 1. 34 II. piętro od 11 1/2—12 1/2 i od 3—4 popoł.

w chorobach nosa, gardła, uszu i piersi.

Dr. Manuel Berger

otworzył kancelaryę adwokacką

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 1. 2.

Dr. Edmund Kowalski

lekarz zakładu wodoleczniczego „KISELKA“ obok Lwowa, ordynuje w zakresie hydroterapii w godzinach popołudniowych (3—5) w miesie przy ul. Akademickiej 1. 11 parter, mieszka zaś stale w Zakładzie.

Zakład otwarty przez całą zimę.

Słabnąc, pochyliła głowę, jak pod brzemieniem upokorzenia.

— Ach! panie, panie; więc nie zgadłeś? Biedny Nemo jest skazany sądownie.

— Skazany? — Drgnąłem.

— Wyrok niktzemny — mówiła dalej — obrzydliwy, podły i buntujący się przeciw niemu nareszcie! W rękopismach mego ojca znajdziesz opis tej przygody i szczere wyznanie błędu. Napisał to dla mnie samej, powierzam to panu. Przeczytaj, przeczytaj pan dokładnie, pan, co polujesz na namiętności ludzkie, zrozumiesz! Powierzam panu tajemnicę rodzinną, ale tak trzeba! „Nazarejczyk“, jak głoszą w pismach, ma być grany w całej Francji, za granicą może: stał się sławnym. Prędzej czy później byłbyś pan odkrył nasz sekret, a Nemo wówczas byłby zniknął z afisza. Ja chcę, aby pozostał mu honor. To główna pobudka mego kroku i chciałam oszczędzić memu ojcu najwyższej zniewagi. A potem ufam panu, że mi pomożesz dokonać dzieła zadedykowania i sprawiedliwości, które przedsięwzięję i chcę zrehabilitować mego ojca! Jak? Tego nie wiem, nie wiem; ale bądź co bądź chcę! Teraz pan zrozumie, czemu tak uporczywie domagałam się rozmowy z panem. Nie znam nikogo w Paryżu i żyję tu zupełnie samotnie. Do kogoż miałam się udać, jak nie do pana? Dziś nieszczęsnemu Nemo zawdzięczaś olbrzymi tryumf, winien mu jesteś wiele i zależy ci będzie na tem, żeby dług spłacić. Tak, pójdziemy razem do mego ojca. Czemu ja nie śmialem uczynić, on się ośmielił, on sam powie panu swoje nazwisko. Podniesiemy tę duszę przynębioną i ratując go przed nim samym, zwracając go córce, spełnisz pan dobry uczynek, Miej litość, pomóż mi! będę cię błogosławić, będę kochać przez całe życie! (C. d. n.).

hala się, zażenowana, szukając widocznie sposobu rozpoczęcia rozmowy.

— Ach! — rzekła, siadając znowu. — Ośmielię się pana prosić o coś, o wiele drobniejszego i wiele ważniejszego. Czytaj pan, proszę, urywki, które panu przyniosłam i jeśli będą zdaniem pana godne uznania, wtedy...

— Wtedy, pani?

— Poproszę pana, abys się dał przedstawić p. Nemo. Ukrywają go, trzymają go w niewoli, ale gdy ja pana zaprowadzę, nikt panu się nie ośmieli wzbronić przystępu. Ach! panie, gdybyś ty wiedział, jaki to człowiek z mego ojca! Szlachetny, bezinteresowny, wielkoduszny, serce jakich mało! Czemuż nie poznało się na skarbach jego duszy? Ale nie, geniusz, natchnienie, godność osobista, wszystko usiłują w nim zniszczyć! A jednak pod popiołami tleje i żarzy się tam jeszcze ogień! Czasami, gdy we dwoje rozmawiamy o sztuce i literaturze, pochwyć błysk w jego oczach i zawsze drży pod technieniem ideału! Przy pańskiej pomocy podsyciłabym ten płomień, który już ma zgasnąć, będziemy z nim mówili o książkach, o jego talencie, o wielkich nadziejach, które porzucił a może na nowo przywiąże się do życia.

Naiwny patos tej tyrady powinienby wzbudzić uśmiech, ale gorąca prośba wzruszyła mnie.

— Jestem na rozkazy pani...; pragnąłbym ją zadowolnić i życzę sobie poznać mego współpracownika, pani mnie przedstawi. Jednakże jeszcze jedno pytanie... Trzymają p. Nemo w niewoli. Czemuż się da więzić w ten sposób?

Straszne wzruszenie pokryło sinemi plamami bladą jej twarz, a znamię na czole stało się szkarłatnem.

— Sądzone, że należy go ukryć — bąknęła — nawet to zamknięcie było przez dłuższy czas potrzebne...

— Zamknięcie? Czemu?

19 Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

— O nie! Zawsze jeszcze bawi się w ciuciubabkę. Ma powrócić dziś.

— Skoro tylko przyjdzie, wpusć ją, mój chłopeze.

W przedpokoju na stoliku zastałem karty i listy: winszowano mi zwycięstwa onegdajszego. Zabrałem cały plik i udałem się do gabinetu. Uderzyła mnie nasamprzód koperta z napisem „pilno“, przypieczętowana i nosząca napis „Teatr idei“, to od Saint Réal'a.

„Mój kochany autorze — pisał — będę dziś u Ciebie o godzinie 6 punktualnie. Pojedziemy razem na obiad. Mam Ci do przedstawienia ważną prośbę... Nie wymawiaj się. Od Ciebie zależy moja przyszłość dyrektora i artysty!“

Epistoła ta nie podobała mi się, przeczuwałem niedyskrety. Próżny ten człowiek wiedział, że jestem w jaknajlepszych stosunkach z ministrem jego, chciał prosić o jakąś łaskę. Może domaga się palm akademii, kokardy czerwonej, a może i Odeonu?

Odgłos dzwonka zbudził mnie z refleksyj. Słyszałem Jozysza, otwierającego drzwi — potem otworzyło drzwi mego gabinetu — i weszła kobieta. Podniosłem się i natychmiast poznałem piękną towarzyszkę gościa.

VIII.

— Pan Germain Surville? — zapytała.

— Tak jest, racz pani wstąpić.

Tak jest! To była owa dziwna osóbką, którą widziałem w teatrze. Zatrzymawszy się u progu, wa-

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5. października 1898 r.

ogólny dług państwa.

	placa tądaj	
Renta papierowa maj-listopad	101.20	101.40
lutego-sierpnia	101.15	101.35
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.10	101.30
kwiecień-październik	101.10	101.30
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	165.—	166.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	140.25	141.25
1860 po 100 zł. 5%	158.50	159.—
1864 po 100 zł.	194.75	195.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.60	120.80
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.40	101.60
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.—	92.20

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyksi. Albrechta za 100 zł. 4%	99.46	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.—	121.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.55	128.55
Kol. Arcyksi. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.25	211.25

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	183.—	—
Kol. bułgarskie lokn. za 200 kor. 4%	98.40	99.40
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.45	100.45
Kol. lwowski-czerw.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.40	100.40

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.10	120.30
kor. 4%	98.16	98.30
pobl. rop. za 100 zł. 4 1/2%	99.80	100.80

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.25	138.75
poz. premiowa za 100 zł.	161.75	162.75
za 50 zł.	161.50	162.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.50	104.—
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.—	97.85
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.—	97.85
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.—	98.—
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	174.25	175.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.—	95.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.25	109.75
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	33.—	34.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	58.45	58.95
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	58.45	58.95

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)		
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.20	99.20
obl. pr. z r. 1880 3%	120.—	121.—
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
los. 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.85
los. 50 lat 4 1/2%	100.—	101.—
60 lat za 200	96.75	97.50
koron 4%	98.80	97.30
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98.—	98.50
4% los. 41 lat	97.25	98.—
4% stare	95.70	96.20
4% za 200 kor.	100.80	101.40
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100.50	101.25
Banku krajowego oblig. komun. 8 em. 4%	97.50	98.50
Banku kraj. los. 51 1/2 lat za 200 kor. 4%	100.20	101.20
Banku kraj. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	97.50	98.50

Obligacje z prawem pierwszeństwa

(za 100 zł. nom.)		
Kol. Lwów-Czerw.-Jaski z r. 1894 za 300 zł. 4% 10%	92.50	93.50
Kol. Lwów-Czerw. z r. 1894 za 300 zł. 4%	98.65	99.65
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	107.45	108.45
1878 za 200 zł. 5%	107.40	108.40
1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.50	155.50
Pesz. banku handl. 500 zł.	1416.—	1419.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	324.75	325.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	379.50	380.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	740.—	750.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	375.—	380.—
dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	224.25	224.75
Austro-węg. 600 zł.	906.—	908.—
Związek (Unionbank) 200	292.50	293.50
Czech. banku zwi. 100 zł.	131.—	135.—
Ziwnostenska banka 100 zł.	129.50	129.75

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	208.—	210.—
(akc. zakł.) 200 zł.	160.—	170.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3390	3395.—
Lwów-Czerw.-Jaski 200 zł.	293.—	294.—
wachodu-galic. lokn. 200	198.—	200.—
państwowych 200 zł. per uli	350.50	351.—
południowej 200 per ultimo	73.—	73.50
węgier. galicji. l. 200 zł.	212.50	213.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor.	173.55	174.05
Austr. Tow. górnicze Alpine 100	775.—	777.—
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	685.—	690.—
Schodnitsa 500 kor.	123.50	123.50
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	174.—	175.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.—
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.40	200.—
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.—	175.—
Pożyczka m. Insubruku 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.50	23.50
1 fen 40 zł.	62.25	63.25
Palffy 40 zł. mk.	64.—	65.—
Czerw. krzyż. austr. tow. 10 zł.	19.25	20.25
Czerw. krzyż. węg. tow. 5 zł.	10.75	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	—	—
Salma 40 zł. mk.	82.—	83.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81.—

otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 3. do 5. popoł.

— Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fiaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozek 2 konia 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 60 ct. — 1 konia 35 ct. na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct. — Jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct. na dworzec 1 zł. do rogatki 80 ct. na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct. w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wieczór.
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:30 wieczór.
Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wieczór.

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.—	55.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
m. 50 zł. 4%	73.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.70	5.72
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.53	9.54
20-markówka	11.76	11.80
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.85	58.92 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.—	44.10
10 funtów sterlingów	120.15	120.30
Ruble (za 100 rs.)	127.25 1/2	127.75

Berlin, dnia 5 października:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.75
3 1/2 proc.	99.—
3 proc. Serya A.	89.50
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.50
3 1/2 proc.	99.90
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	89.50
Pozn. pożyczka miejska	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	101.10

Warszawa, dnia 5 października:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.3
drobne	100.15
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	242.—
1868	254.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	217.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.20
drobne	100.20
miasta Warszawy ser. IV.	100.—
4 1/2 proc.	—

Petersburg, dnia 5 października:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	292.50
z r. 1866	254.00
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.50
rosyjskie	100.—
kirowskie	100.—
wileńskie	100.50
charkowskie	100.50
chersońskie	100.75
besarab.-taurydz.	100.—

Ze Stryla osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia (ostatni z Belzcu).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w popoł. osob. 7:57 rano.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:45 popoł., posp. 10:40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:30 rano, posp. 2:05 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 w popoł., osob. 10:05 wieczór.

Do Stryla osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł., osob. 3:30 w popoł., osob. 7:00 wieczór.

Do Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:15 wieczór (pierwszy do Belzcu).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 9:26 rano, osob. 3:11 w popołudniu, osob. 8:40 wieczór.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele na prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie na dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie na dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmym wyjątku sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew włościańska czyli stauroptigialna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiankiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego. „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolowskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowski, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wlekoopomnego Sejmu. — Park Strzyński czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pozuelicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolowskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

Pewna trucizna na myszy i szeszury (gwarantowana), oraz Michnika z Bochni — poleca

O. T. WINCKLER Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Occasion. Ulica Sykstuska 1. 29 dwie szafy, konsola z lustrem, stolice damski, mahoniowe, pajak starofrancuski do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. 3316

Zamki na odległość przez zastawienie których można drzwi otwierać z pewnej odległości np. z kółka, a nawet z dalszych pokoi, sztuka 2 zł. 50 ct. wraz z wszelkimi przyborami — poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1 (naprzeciw Katedry). 3376

Przewieślnym Duchownym tudzież wielce Szan. P. T. Urzędnikom państwowym i prywatnym, jakoteż wszystkim innym na dobre stanowisku będącym osobom prywatnym, udzielamy jak najchejniej przy zakupie dywanów, firanek, kocy, kocy, portyer, chodników, koców, korder i różnych przedmiotów dekoracyjnych, ulg w płatach bez jakiegokolwiek podwyższenia cen. Na prowincję wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki gratis i franco. „Toppichhaus Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6 (Pasaż Hausmanna). 2958

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syrusz“ ulica 3 Maja 1. 2 Lwów. 3319

Szukam spółnika lub sprzedam sklepik, ul. Czarnieckiego 1. 26. 3360

Rower w dobrym stanie sprzedam za 60 zł., ul. Staszcza 1. 3, parter, drzwi 2, dowiadując się można od 2 do 3 w południe. 3348

Fortepian Mignon bardzo mało przegrany sprzedam tanio. Adres: Hanak, Piekarska 1. 16. 3397

Najniezawodniejszy sposób ochrony kobiet podaje listownie (1 zł. 10 ct. markami). Dr. Wańkiewicz, Lwów. 3403

Piec żelazny, mało używany, tanio do nabycia. — Bliższa wiadomość w handlu Seyfartha & Dydyńskiego. 3373

Szlossera Dzieje powszechne komplet 17 tomów w pięknej oprawie, tanio do nabycia. Wiadomość „W. S.“ w „Słowie polskie“. 3365

Interesy majątkowe i handlowe.

Dom i morg ogrodu w Zakopanem z wolnej ręki zaraz do sprzedania Wiadomość Becker, Grodzickich 2, Lwów.

Majątek blisko Lwowa, kolej w miejscu, 500 m. ornego pola, 100 łak i pastwisk, 200 lasu, staw, z inwentarzem, budynkami mrowanymi, do sprzedania. — Zgłoszenia pod lit. „N. N. 800“ — Biuro Plohna, Lwów. 2409

Mieszkania i sklepy.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu.
Fłaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-
licka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniow-
ce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pi-
smo dla kobiet wraz z dodat-
kiem powieściowym i krojami
kwartalnie 90 ct., rocznie
3 zł. 60 ct. Prenumeratorem
roczni otrzymają wspaniałe na-
grody. Wydawnictwo „Mód
paryskich“ Lwów, Lyczaków-
ska 27. 605

Numer okazowy na żądanie
wysyła się bezpłatnie.



57

lat istniejący
handel

Sukna i towarów wełnianych

pod firmą 2789

Jan Wallach i Syn

poleca się P.T. Publiczności.

Ubrania męskie od 8 zł.
Paleta zimowe od 10 zł.
Płaszczki uniformowe od
7 zł. — o 30% taniej
jak wszędzie — poleca

Józef Körner
Lwów, ulica Jagiellońska 1. 4.

Grzyby litewskie
Grzyby karpackie
Kawior astrachański

poleca tylko pp. handlującym

Dom handlowy i komisowy

Stanisław Gurgul

w Krakowie. 3338

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Masę francuską
do podłóg

Masę woskową
do podłóg

Lakier bursztynowy
do podłóg

taniej jak wszędzie

poleca

najstarszy galicyjski skład farb,
pokostów i lakierów

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie!

FABRYKA

Korków katalońskich

do beczek i butelek
oraz koła korkowe do miele-
nia prosa 853

L. J. Malewski

Rośliny zimotrwałe
czas sadzić.

Konwalia olbrzymia, kopa 60 ct.
Peonie pachnące jak róże w 10
odmianach, sztuka 30 ct.
Irysy angielskie tuzin 60 ct.
Irysy hiszpańskie cebulkowe.
Ilex diecassata, niebieskie
nizkie wiosenne, sztuka 20 ct.
Goździki białe ogrom. pachnące.
Hermayesty, sztuka 20 ct.
Hyacenty do pędzenia z Harle-
mu, sztuka po 12 i 20 ct.
Narezyzy białe sztuka po 1 ct.,
zółte pełne po 3 ct.
Tulipany wazonowe zimowe po
6 ct. sztuka.
Tulipany gruntowe we wszyst-
kich gatunkach po 4 ct.
Truskawki staropolskie tuzin
18 ct.
Pozłomki miesięczne bez wa-
sów białe ananasowe i czer-
wone, tuzin 20 ct.
Róże centofolie, dziś rzadkie,
po 30 ct. sztuka.
Iloks decusata, różne kolory,
sztuka 10 ct.
Maliny remontanty 12 sztuk
40 centów.
Wszelkie krzewy ozdobne,
które klimat nasz znoszą,
są do sprzedania. Na żąda-
nie cenniki franco.
Brzndza górską świeżą, 5-kl.
faska 2 zł. 28 ct.

Zarząd Ogrodu Łąszczyń,
Brzezany.

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1.50 ct.



Fajeton
półkryty prze-
jeżdżony tanio
do sprzedania. Kopernika 3.

Koszulki, kalesony męskie,
damskie i dzie-
cinne, systemu prof. Jaegera,
sztuka od 50, 65, 75, 80,
1.10, 1.50, 2.—, 2.50 do naj-
lepszych wełnianych po 4.20
bardzo mocne i ciepłe, poleca
Maks Mühlfeld, Lwów,
Rynek 37. — Łaskawe zle-
cenia z prowincyi uskutecz-
nia się jak najrychlej. (3392)

Elegancki Fajeton

otwarty tanio do sprzedania.
Wystawa Przemysłowa — plac
Halicki. 3296

Papier listowy z winie-
tą Mickiewicza,
50 arkuszyków,
50 kopert w ka-
setkach za 80 ct, można na-
być w lokalu Towarzystwa
„Szkoły ludowej“. Rynek 1. 10.
pierwsze piętro. 707

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego
(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.
Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę
ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-
munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-
wera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Al-
fonsa Daudet'a, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez
Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.
**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Ba-
niowskiego na Syberyi, Azji i Afryce**, ze
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorażczyzna 1. 17.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

Herbatę Rosyjską

zbiornik majowego poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1.40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najl. 2.50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakow. 3.50
funt Okruchów z najleps. herbat kwiatow. 1.20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—

Leśnictwo Zassów pod Czarną (op. Zassów, stacya
Czarna) rozsyła od 15 października: sadzonki
leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.
Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207

W powiecie buczańskim 2 mlie od Bu-
czacza do
sprzedania majątek, obszaru 840 morgów ziemi naj-
lepszej jakości. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr
w Kozowie. 3336

Do P. T. właścicieli koni!
Jeżeli Wielmożny Pan
zamierza dobre i tanie de-
ry na konie kupić, ze-
chce Wielmożny Pan udać
się do składu dywanów
„Au Louvre“, Lwów,
Zykluska 1. 6. Tamże
znajdzie Wielmożny Pan
ogromny wybór dor po-
zdumiewająco niskich ce-
nach. — Na prowincję wy-
syłamy na żądanie nasze bogato ilustrowane cenniki
gratis i franco. 2959

Zakopane Willa Modrzejów

świeżo oduowiona (9 pokoi, kuchnia, 2 stajnie, 2 wo-
zownie), zaopatrzona starannie z całym urządzeniem na
zimę do najęcia. Wiadomość: Olszewski, Zakopane,
Modrzejów. 2927

HERBATA MONOPOL z „Rączką“.

Już są HERBATY świeże ze sprzętu,
który się w Chinach w Kwietniu i w Maju
tego roku odbył. 3406

JULIUSZ GROSSE, Kraków.

Zmiana lokalu.

3341

Lwowski akcyj. zakład zastawniczy

przeniósł się z ul. Czarnieckiego 1.

do lokalu po banku Austro-Węgierskim

ul. Karola Ludwika 3, I. p.

(nad magazynem Wiel. Szayerów)

gdzie jak dotychczas udziela zaliczki na kosztu-
wności wszelkiego rodzaju, na papiery wartościowe
i wogóle na przedmioty drogocenne, rozmiarem swym
i gatunkiem do zastawu nadające się.

Biurowe otwarte od godz. 9-1 rano i od 3-6 popoł.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

4

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia
1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

Miodosytnictwo

czyli sztuka przerabiania miodu
i owoców na napoje, napisał Dr.
T. Ciesielski. Cena 1 złr. 50 ct.
Nabyć można w księgarniach
i administracji **Hartnika**,
Lwów, Lyczaków 93.

Wózek

węgierski tanio do sprze-
dania. Ul. Kopernika 1. 3.
3297

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych
1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia na-
rodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru
rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne ko-
respondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i po-
daje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półro-
czna 2. złr. w. a. 949

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.